

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678

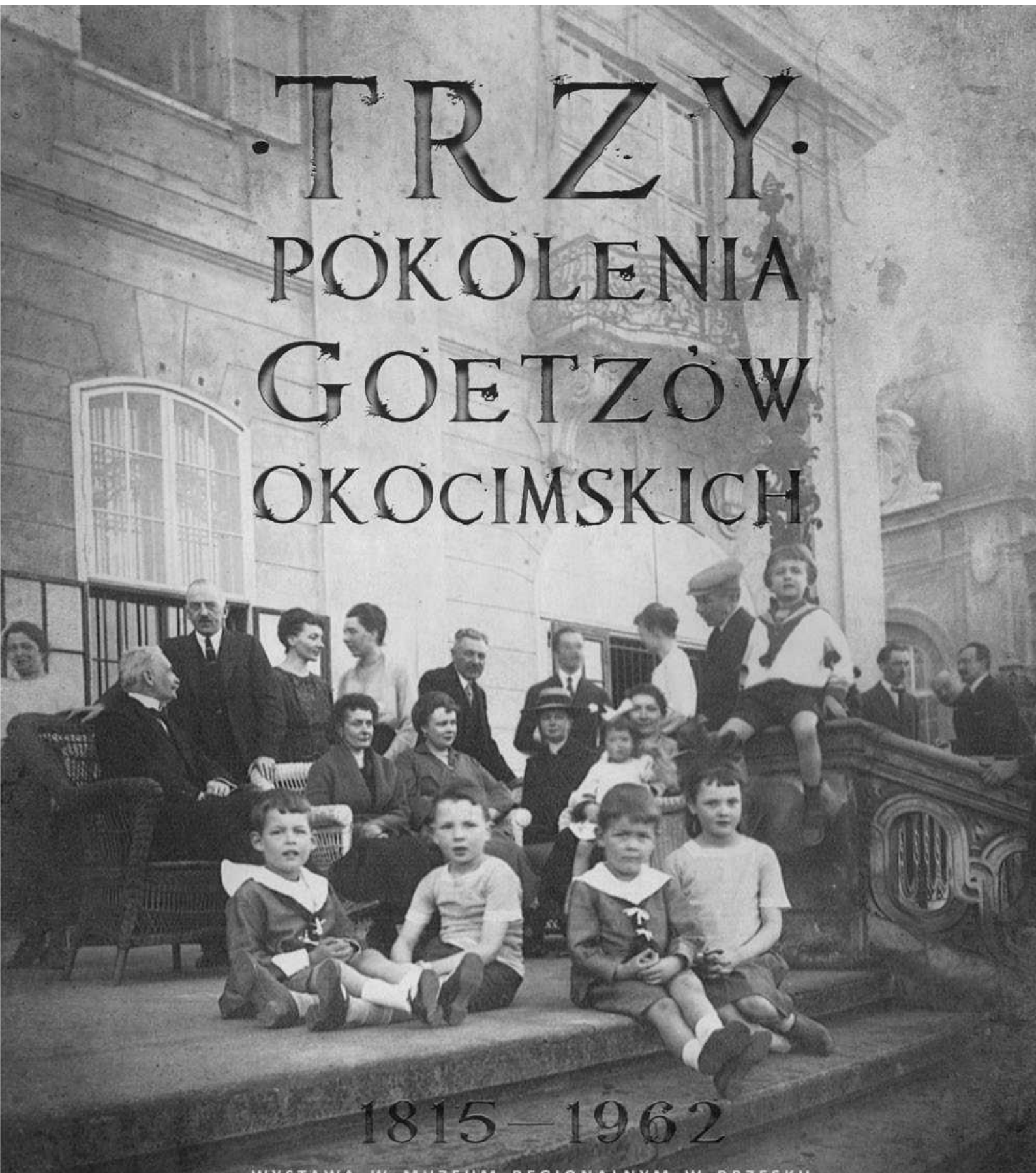


Nr 10 (289) Rok XXIV

PAŹDZIERNIK 2017

CENA 3,00 zł
w tym 5% VAT

TRZY POKOLENIA GOETZÓW OKOCIMSKICH



1815 – 1962

WYSTAWA W MUZEUM REGIONALNYM W BRZESKU



foto: B. Kądziołka



VII Przegląd Rękodzieła i Kuchni Regionalnej



VII Międzygminny Przegląd Rękodzieła i Kuchni Regionalnej

W niedzielę 8 października w Domu Ludowym w Porębie Spytkowskiej już po raz siódmy zorganizowany został Międzygminny Przegląd Rękodzieła i Kuchni Regionalnej. Impreza przebiegała pod hasłem „Moja miejscowość – moja miłość”, w ramach projektu „Dom Rękodzieła” współfinansowanego przez Starostwo Powiatowe.

Celem przeglądu jest rozwijanie i kultywowanie dorobku kulturalnego, rękodzieła oraz kuchni regionalnej Poręby Spytkowskiej i okolic. Jest to okazja do podkreślenia przynależności do środowiska lokalnego i zachęcenia do podjęcia współodpowiedzialności za rodzimą kulturę. Młodsze pokolenia mają możliwość poznania kultury ludowej oraz tradycji i wartości cenionych w naszych domach od pokoleń, które podobnie jak naturalne środowisko polowi odchodzą w zapomnienie.

W przeglądzie prócz gospodarzy zaprezentowały się świetlice wiejskie z Przyborowa i Złotej, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Biesiadki, Stowarzyszenie Zawada Uszewska, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Bucze, brzeskie Stowarzyszenie Kinezyologiczno-Rehabilitacyjne „Zawsze Aktywni”, Galicyjskie Gospodarstwa Gościnne „Kraków i Okolice” oraz Sądecka Organizacja Turystyczna „Małopolska Wieś Pachnąca Ziołami”. Uczestnicy prezentowali na swoich stoiskach wyro-

by rękodzielnicze i potrawy regionalne, charakterystyczne dla swojej miejscowości. Podczas imprezy wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Porębianie, prezentujący suity śląskie i łowickie.

Maria Karaś ze świetlicy wiejskiej w Porębie Spytkowskiej wspomina: *Wszystko zaczęło się od Pani Heleny Możdżeń, która pokazała nam, jak dawniej wykonywano kwiaty z bibuły. Z początku prace były dość nieporadne, ale później wszyscy, zwłaszcza dzieci dochodziły do coraz większej uprawy. Z czasem zaczęły powstawać interesujące kompozycje. Ze względu na duże zainteresowanie kół gospodyń wiejskich, świetlic i stowarzyszeń z całego powiatu Porębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne każdego roku zaprasza na warsztaty rękodzielnicze. Tematem tegorocznych spotkań były techniki bibułkarstwo, decoupage, foamiran i powertex. – Mamy nadzieję, że projekt posłuży do wypracowania bibułkarstwa jako lokalnego produktu Poręby Spytkowskiej, a może nawet całego regionu – dodaje Maria Karaś.*

Wśród zaproszonych gości byli m.in. wiceburmistrz Jerzy Tyrkiel, dyrektor MOK Małgorzata Cuber, dyrektor Sądeckiej Organizacji Tury-

stycznej Bożena Srebro, przewodnicząca Rady Powiatowej Małopolskiej Izby Rolniczej w Brzesku Kinga Mrówka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tomasz Latocha, radny miejski Stanisław Góra i sołtys Poręby Spytkowskiej Adrian Zalesny. Sponsorami nagród był m.in. burmistrz Brzeska, starosta, MOK, sołtys Poręby Spytkowskiej oraz kierownik ARiMR w Brzesku Paweł Kwaśniak.

Szczególne podziękowania kierowane są do Burmistrza Grzegorza Wawryki za sfinansowanie wyjazdu ZPIT „Porębianie” na Międzynarodowy festiwal folklorystyczny w Macedonii w sierpniu tego roku. Burmistrz wraz z brzeskim starostą umożliwili również występ zespołu na lipcowym festiwalu w Lęborku.

red. fot.kolor.



fot. B. Kądziołka

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury w redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00-15.00.

Redaguje zespół: Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Beata Kądziołka – sekretarz redakcji, Jerzy Wyczęsany, Konrad Wójcik, współpraca: Bogumiła Put, dr Piotr Duda, Sabina Jakubowska, Grzegorz Heród

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, tel. (14) 68 49 660, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

Z sesji...

Nowa kanalizacja

Jeszcze w tym roku ma zostać opracowana dokumentacja do budowy nowego kanału burzowego. Ma on poprawić wydolność miejskiej kanalizacji i zapobiec sytuacji, jaka miała miejsce w zeszłym roku na ulicy Uczestników Ruchu Oporu.

RPWiK przeprowadził remont polegający na rozdzieleniu kanalizacji burzowej i sanitarnej.

- *Ta inwestycja znacząco poprawiła sytuację w tamtym rejonie, ale nie daje gwarancji, że podtopienia w przyszłości nie wystąpią. Dlatego też niezbędna jest budowa nowych dużych kanałów, przy czym będzie to na pewno inwestycja bardzo kosztowna* – mówi burmistrz Grzegorz Wawryka.

Obecnie w Urzędzie Miejskim trwają prace nad koncepcją budowy nowego kanału burzowego.

Co ze strefą w Buczu?

Pracujemy nad utworzeniem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Buczu. Na drodze do realizacji celu stanęła nowa Ustawa o Kształtowaniu Ustroju Rolnego. Nie pozwala ona na sprzedaż gruntów rolnych, tam gdzie otwarta ma być strefa.

- *Tereny w Buczu, na których ma powstać strefa, są to tereny rolne. Nowa ustawa ogranicza handel gruntami rolnymi i w tej chwili można sprzedać tylko 30 arów.* – tłumaczy burmistrz Wawryka. *Aktualnie rozważamy punktową zmianę studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, a następnie uchwalenie planu zagospodarowania przestrzennego, co pozwoli zmienić przeznaczenie gruntów z rolnego na komercyjne. Dzięki temu będzie można utworzyć Specjalną Strefę Ekonomiczną i ogłosić przetarg na zbycie gruntów o przeznaczeniu komercyjnym.*

- *Równolegle prowadzone są przygotowania dla uaktywnienia terenów inwestycyjnych w Jadownikach – Rędziny (przy granicy z Brzeskiem). Aby przyspieszyć jej uruchomienie zlecono wykonanie dokumentacji technicznej pierwszego etapu nowej drogi dojazdowej do tych terenów. Podpisano również wstępne porozumienie z zainteresowanymi przedsiębiorcami, na wspólną realizację drogi.. Będzie ona stanowić przedłużenie ulicy Powstańców Warszawy.*

Poprawa warunków dojazdu ma pomóc przyciągnąć inwestorów. Tereny w Jadownikach leżą w rękach prywatnych i w myśl obowiązujących przepisów nie można utworzyć tam Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Ma się to jednak zmienić, jeśli w życie wejdą zapowiadane przez ministra Morawieckiego zmiany w przepisach, które pozwolą na zastosowanie wobec nowych zakładów na terenie całego kraju ulg, jakie teraz obowiązują w strefach.

- *Kończymy również prace nad nowym planem zagospodarowania przestrzennego w Brzesku za szpitalem. Powstanie duży obszar terenów, które przewidziane będą pod usługi komercyjne. Jeszcze w tym roku planujemy jego uchwalenie.*

Honorowy Obywatel

Powiększyło się grono Honorowych Obywateli Miasta Brzeska. Radni miejscy zdecydowali o przyznaniu tego tytułu księdzu Józefowi Górcie. Ksiądz Górka urodził się w Kaninie koło Limanowej. W latach 1974-2007 był proboszczem w Porębie Spytkowskiej. Obecnie jest w tej parafii księdzem rezydentem. Do 2004 r. pełnił funkcję duszpasterza nauczycieli i wychowawców dekanatu Brzesko. Ksiądz Górka jest też kapelanem Brzeskiego Koła Pszczelarzy. Pracuje również w przedszkolu „Tańczące Nutki.” Uchwała o nadaniu księdzu Górcie honorowego obywatelstwa została przyjęta przez Radę Miejską w Brzesku 27 września.

Będą podwyżki w BOSiR-ze?

Dyrektor BOSiR-u Marek Dadej zwrócił się do Rady Miejskiej z prośbą o wygoszpodarowanie w przyszłorocznym budżecie dodatkowych środków na podwyżki dla pracowników podległej sobie jednostki. Wniosek jest analizowany przez radnych z Komisji Oświaty, Kultury i Sportu.

Temat płac w BOSiR-ze pojawił się na początku lata, gdy część ratowników wystąpiła z żądaniem podwyżek płac za

swoją pracę. Jak tłumaczył dyrektor podczas sierpniowej sesji RM, decyzji takiej nie mógł podjąć bez konsultacji z Radą Miejską.

- *Osobiście uważam, że wszyscy moi pracownicy ciężko pracują i jestem za tym, żeby byli opłacani, jak najlepiej. Zdaję sobie jednak sprawę, że środek roku budżetowego nie jest dobrym momentem na podejmowanie takich decyzji.* – mówił Dadej.

Radni z Komisji Oświaty, do których dyrektor Dadej skierował pismo w sprawie ewentualnych podwyżek dla pracowników BOSiR-u przed wyrażeniem swojej opinii zwrócili się do burmistrza o przedstawienie pisemnej informacji o zmianach wynagrodzeń w jednostkach organizacyjnych gminy w ostatnich dziesięciu latach.

Niebezpieczny przystanek

Podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej Radny Adam Smołucha zwrócił uwagę na zagrożenie, jakie generuje przystanek autobusowy położony tuż obok przejścia dla pieszych przy ulicy Uczestników Ruchu Oporu.

Przystanek usytuowany jest w ten sposób, że stojące na nim busy zasłaniają przejście powodując, że przechodzący piesi nie widzą nadjeżdżających samochodów (a kierowcy pieszych).

Na sesji pojawiały się rozmaite pomysły, jak rozwiązać problem: od skrócenia zatoczki, po całkowitą likwidację przystanku.

Radny Marcin Ciurej zwraca uwagę, że problem właściwie nie istniałby, gdyby busy podjeżdżały na przystanek tylko w celu zabrania lub wysadzenia pasażerów. Niestety, jak twierdzi radny część kierowców uczyniła sobie z przystanku miejsce postojowe i to pomimo istnienia wyznaczonego przez gminę parkingu dla pojazdów komunikacji zbiorowej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 103 lat odeszła

śp. **Janina Kaczmarowska**

była pracownica Narodowego Banku Polskiego, posiadająca niezwykłą pamięć, będąca dla nas wszystkich źródłem wiedzy o historii i życiu Brzeska. Składamy najszczerze wyrazy współczucia jej rodzinie i bliskim.

Dyrekcja Miejskiego Ośrodka Kultury wraz z pracownikami

Political fiction

Podczas ostatniej sesji radni miejscy długo dyskutowali nad sprawą zapłaty kary umownej przez pewnego przedsiębiorcę, który ponad 10 lat temu zakupił od gminy działkę, na której wybudował obiekt o przeznaczeniu niezgodnym z tym, który był zadeklarowany w umowie. Radni poproszeni zostali przez przewodniczącego Krzysztofa Ojczyka o wydanie opinii w kwestii: czy zgodzić się na proponowane przez przedsiębiorcę 100 tysięcy złotych wobec żądanych przez gminę 300 tysięcy? Propozycja ugody została pozytywnie zaopiniowana, co natychmiast wywołało burzę w eterze. Szczególnie aktywny stał się Jan Waresiak, który popełnił felieton najeżony wieloma przekłamaniami.

Już w pierwszym zdaniu Waresiak kłamie, zaczynając je od słów „*Jest ugoda*”. Otóż nie ma ugody, o czym sam felietonista zapewne doskonale wie, ale co mu tam szkodzi pojątryć. Radni wydali tylko opinię, która przecież nie jest jeszcze wiążącą decyzją. W następnym akapicie donosi felietonista, że „*podjęta została uchwała o zgodzie na ugode, ale bez podania kwoty*”. Dziwi nieznaną zagadnień u człowieka, który sam kiedyś dzierżył mandat radnego, więc powinien umieć odróżnić uchwałę od opinii. Sprawa rzeczywiście nie jest prosta, dlatego warto przyjrzeć się chronologii wydarzeń.

Wszystko zaczęło się 26 października 2006 roku, kiedy to przedsiębiorca zawarł z gminą umowę dotyczącą zakupu przez niego działki budowlanej wartej blisko 350 tysięcy złotych. Zgodnie z treścią oferty na działce miał powstać sklep z częściami samochodowymi i myjnia. Termin ukończenia inwestycji wyznaczony został na 72 miesiące od dnia zawarcia umowy. Ustalono przy tym kary umowne w wysokości 100 tysięcy złotych za każdy rozpoczęty kwartał przekroczenia terminu i milion złotych za zmianę użytkowania budynku na wielkopowierzchniowy obiekt handlowy w ciągu 10 lat. Umowa zawiera też zapis: „Dopuszcza się możliwość odstąpienia od dochodzenia kar umownych w przypadku wykonania inwestycji w określonym terminie w stanie surowym zamkniętym wraz z elewacjami”.

Po tym terminie gmina ustaliła, że jest tam restauracja, w związku z czym wezwała przedsiębiorcę do zapłaty

kary umownej w wysokości 300 tysięcy złotych. Pieniądze nie wpłynęły, więc gmina wystąpiła do Sądu Rejonowego z wnioskiem o nadanie aktowi notarialnemu klauzuli wykonalności. 26 października 2016 roku sąd wniosek oddalił, wobec czego gmina wniosła zażalenie do Sądu Okręgowego w Tarnowie. Przedsiębiorca był skłonny do polubownego załatwienia sprawy. Zaproponował dobrowolną wpłatę w wysokości 100 tysięcy złotych przy równoczesnej rezygnacji przez gminę z pozostałej części żądanej kwoty. Czyli proponowana przez przedsiębiorcę kwota znana była radnym podczas debaty nad opinią, czyli Waresiak w sobie tylko wiadomym celu kłamie, pisząc „*ale bez podania kwoty*”. Postępowanie zostało zawieszono, a strony przystąpiły do negocjacji. Przedsiębiorca utrzymuje, że termin wykonania inwestycji został dotrzymany, chociaż przyznaje, że inne jest jego przeznaczenie niż to, które było deklarowane w umowie.

Gmina zleciła zewnętrznej kancelarii radcowsko-adwokackiej sporządzenie opinii prawnej, która zawiera ocenę różnych wariantów ryzyka. Według tej opinii lepiej jest zawrzeć ugode i zgodzić się na proponowane przez przedsiębiorcę 100 tysięcy złotych, niż zdecydować się na ciągnące się latami rozprawy sądowe, których kontynuowanie wiąże się z kosztami. Przekonujące wydaje się przypuszczenie, że nawet przy pozytywnym dla gminy rozstrzygnięciu sądowym, które nastąpić mogłoby w trudnej do określenia przyszłości, może pojawić się trudność ze ściąganiem zasądzonej kwoty z uwagi na przykład na możliwą utratę płynności finansowej po stronie przedsiębiorcy. Niewykluczone też, że po wyroku wydanym przez Sąd Okręgowy, w ruch poszłyby kolejne procedury prawne, a w sprawę zaangażowane zostałyby kolejne instancje sądowe. Autor opinii prawnej sugeruje więc zawarcie ugody i przyjęcie proponowanych przez przedsiębiorcę 100 tysięcy złotych, co definitywnie zamknęłoby ciągnącą się w nieskończoność sprawę. Tyle w skrócie, bo w tej sprawie zebrała się już spora sterta dokumentów słanych przez obie strony i sądy.

Jan Waresiak sugeruje swoim czytelnikom, że „*przychylenie się do propozycji przedsiębiorcy*” odbyło się „*przy bardzo aktywnym poparciu niektórych radnych*”. Tymczasem propozycję pozytywnie zaopiniowało 15 radnych (czyli ponad 70 procent całego składu rady, a 83 procent obecnych). Czy przyjęcie ugody będzie korzystne dla gminy? Warto zacytować tutaj radcę prawnego,

który stwierdza, że *umowa przewiduje dwie podstawy do naliczenia kar umownych. Jedna kara to jest za niezrealizowanie inwestycji w okresie 72 miesięcy od listopada 2006, ten warunek akurat przedsiębiorca zrealizował. Natomiast druga podstawa do naliczania kar to jest zmiana przeznaczenia obiektu na obiekt wielkopowierzchniowy. Z tego tytułu gmina nie dochodzi kar, ponieważ w tym przypadku on nie zaistniał. Gmina dochodzi tylko kary z racji tego, że przedsiębiorca zrealizował inny obiekt niż deklarowany. Radca prawny podkreśla też, że nie spotkał się z przypadkiem, aby kara umowna zbliżona była wysokością do ceny zakupu działki, a w tym wypadku sięgnęłaby aż 86 procent wartości zakupionego przez przedsiębiorcę gruntu. Sądy raczej nie orzekają kar w tak drastycznych wysokościach. Radca prawny zauważa też, że gmina z powodu działalności w rzeczonym obiekcie nie ponosi żadnych strat, a wręcz odwrotnie, czerpie dochody, na przykład z tytułu podatków. Ktoś tam przecież znalazł też zatrudnienie.*

Wróćmy jeszcze do felietonu Jana Waresiaka, który w pewnym momencie pyta: „*Czy którykolwiek wójt lub burmistrz (...) mając prawomocny wyrok z klauzulą wykonalności zawartąby ugode, rezygnując z przysługujących (...) dwustu tysięcy złotych?*”. Kolejna nieprawda, bowiem przedsiębiorca złożył wcześniej pozew o pozbawienie gminy tejże klauzuli z tzw. „zabezpieczeniami”, a to oznacza, że dopóki nie zapadnie wyrok w tej sprawie, gminie nie wolno z klauzuli skorzystać.

No tak, ale prawnik Jan Waresiak w swoim felietonie powołuje się na tak znamienite prawnicze autorytety jak... Maryla Rodowicz, czy poseł z ugrupowania Kukiz 15. Widać, w swoich rozważaniach bliżej mu do śpiewaków, niż do prawników.

Dociekliwy felietonista poruszył też wątek niedofinansowania przez gminę zakupu mundurów dla dziecięcej drużyny powstałej przy OSP Poręba Spytkowska. Prezes porębskiej jednostki Krzysztof Rachwał komentuje to tak: - *Burmistrz nie odmówił nam wsparcia, wręcz odwrotnie, obiecał, że wspomóż nas w nieodległym czasie. Wygląda na to, że ktoś chce nas skonfliktować i dać nierzetelny obraz wydarzeń. Funkcję prezesa pełnię od siedmiu lat i bardzo sobie chwałę współpracę z burmistrzem i samorządem. Już niedługo przy finansowym wsparciu gminy przystąpimy na przykład do remontu garażu.* Tyle prezes. Wystarczyło zapytać.

Waldemar Pączek

Robin Hood ze Szczepanowskiego Lasu – rozmowa z Markiem Dadejem

Dyrektor Brzeskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji znalazł się ostatnio pod ostrzałem krytyki artykułowanej przez pewnego felietonistę, który w przeszłości również zasiadał na tym stanowisku. Czy te niskie oceny są zasadne? Czy ów felietonista ma moralne prawo wypowiadać się na temat pracy swojego następcy? Poprosiliśmy o rozmowę samego zainteresowanego, czyli Marka Dadeja, dyrektora BOSiR-u. A oto zapis tej rozmowy.

Panie Marku, jak samopoczucie? Całkiem dobre, jeśli zważyć, że po kilkumiesięcznym kryzysie, nazwijmy go, personalnym, wychodzimy na prostą. Pływania znów tętni swoim właściwym rytmem. Powodem do satysfakcji jest także fakt, że wzrasta zainteresowanie udziałem w zajęciach prowadzonej przez nas sekcji pływackiej. To zrozumiała i naturalna reakcja na sukcesy Wojtka Wojdaka, który ponownie reprezentuje nasze barwy i po tym powrocie odnalazł w sobie nowe siły. To oczywiście zasługa Marcina Kacera, który zajmuje się szkoleniem uzdolnionej pływacko młodzieży. Dzięki osiągnięciom tych dwóch panów BOSiR systematycznie winduje się w górne rejony krajowego rankingu. Coraz lepiej radzi sobie też sama młodzież. Powinno być jeszcze lepiej, bo powrócił do nas także Krystian Bałabuch, który jeszcze niedawno pływał pod banderą AZS AGH Kraków. Prężnie rozwija się też nasza sekcja kręglarska z Jakubem Kuryło na czele. Nie ma w sportowej geografii gminy takiego klubu, który ma w swoim dorobku dwa srebrne medale Mistrzostw Świata. To wydarzyło się właśnie w tym roku. Cieszy również uszczelniony system ściągłości opłat za korzystanie ze Strefy Płatnych Parkingów.

A jednak jest ktoś, kto kieruje wiele zarzutów pod Pana adresem. Mowa oczywiście o Robin Hoodzie ze Szczepanowskiego Lasu.

Robin Hoodzie?

Ów jegomość, kiedy jeszcze pełnił funkcję dyrektora BOSiR, założył sekcje łuczniczą. Sekcja, jak szybko powstała, tak szybko zniknęła. Tak samo jak łuki, które zakupił, a które nie wiadomo do dziś, gdzie wyparowały. Być może rozdał je członkom

swojej drużyny, która czai się teraz gdzieś w zakamarkach Szczepanowskiego Lasu.

Bądźmy poważni, tak jak i zarzuty, które ten pan stawia. Na przykład na temat dużych strat, które w tym roku wygenerował BOSiR.

Kieruję instytucją, która z racji swojej misji skazana jest na stałe dofinansowanie z miejskiej kasy. Naszym zadaniem jest dążenie do tego, aby ten deficyt był jak najmniejszy i pod tym względem w ostatnich latach BOSiR prezentuje się bardzo dobrze. Ten pan nie powinien w ogóle wypowiadać się na temat strat, bo sam ma wiele na sumieniu w tym zakresie. Kiedy sam był dyrektorem, nie wdrożył procedur windykacji w Strefach Płatnych Parkingów. Nie zrobił tego, przez co w ciągu pięciu lat naraził gminę na stratę. Na tym nie koniec. Ten pan zapomniał o płaceniu pracownikom dodatków stażowych. Później trzeba było to wyrównać, już z odsetkami, a to dodatkowa strata dla gminy, sięgająca około stu tysięcy złotych. To się chyba nazywa brak kompetencji i niegospodarność.

Teraz to pan stawia poważne zarzuty.

Mam na to dowody, więc je stawiam. Dodam w takim razie, że ten pan naciągał miejski budżet także zaspokajając swoje partykularne interesy. W godzinach pracy jeździł regularnie do Krakowa na podyplomowe studia. Chyba nie był zbyt zdolnym studentem, skoro do tej pory nie pochwalił się żadną aplikacją. A za studiowanie w godzinach pracy płacili przecież podatnicy. Zapewne tylko bogaci, bo przecież Robin Hood zabierał bogatym, a rozdawał biednym. Swoich wojów ubierał także w godzinach pracy, rękami pracowników.

Nie rozumiem.

Zacytuję więc treść oficjalnego oświadczenia pewnej pracownicy, która zatrudniona tu była w czasie, gdy dyrektorem był ów Robin Hood. „Oświadczam, że szłam dla wojów szczepanowskich stroje około 4 miesięcy w czasie pracy”. Zapraszam do lektury protokołu z kontroli doraźnej skargi NSZZ Solidarność przy BOSiR sporządzony 1 grudnia 2008 roku. Z tego protokołu możemy dowiedzieć

się na przykład, że księgowość BOSiR-u zajmowała się rozliczaniem działalności OSP Szczepanów, kasjerki przyjmowały wpłaty od członków KS Wiking, niebędącego w strukturach BOSiR, pracownicy nie tylko szyli stroje dla wojów, ale też remontowali salę LOK Brzesko. Dziwni to byli pracownicy, bo w większości było to „bydło, debile i downy.”

Panie Marku, niech Pan zważa na słowa.

To nie są moje słowa. To cytaty z protokołu, o którym wcześniej mówiłem. W taki sposób zwracał się do swoich pracowników ówczesny dyrektor, co potwierdziła kontrola. Tak zwracał się do nich człowiek, który reklamuje się jako osoba pomagająca ofiarom przemocy w rodzinie. Mówił tak w większości do kobiet, ale i do mężczyzn. Nie mogę zrozumieć, skąd u niego wziął się ten język nienawiści.

Język nienawiści?

Moja opinia nie jest odosobniona. Pana Robin Hooda mianował kiedyś na to stanowisko Jan Musiał, który był wtedy burmistrzem. Kiedyś już o tym mówiłem, ale przypomnę, że po latach Jan Musiał na facebooku napisał tak: „*I proszę, zachowaj trochę kultury i z nienawistnymi wpisami wyżywaj się na swojej osi czasu. Przypomniałem sobie, że wiele osób upominało mnie, że nie powinieniś pracować będąc moim pracownikiem na stanowisku dyrektora, bo zrażasz ludzi do siebie. Nie zrobiłem tego, zrobili to inni i chyba mieli rację.*” Pan Robin Hood zarzuca mi, że zbyt długo trwała ostatnia przerwa technologiczna na pływalni. Według niego wystarczy dwa-trzy dni. Dlaczego więc w ostatnim roku jego działalności ta przerwa trwała aż trzy tygodnie? Pan Robin Hood atakuje głównie mnie, a nie placówkę, którą administruję. Ja nie jestem winien temu, że przegrał dwukrotnie konkurs, w którym obaj startowaliśmy. Konsekwentnie używam zwrotu „Robin Hood”, bo chciałbym, żeby ta rozmowa została potraktowana jako felieton. Bez nazwisk proszę.

Dziękuję za felieton

**Felieton zanotował
Waldemar Pączek**

Piknik ekologiczny

16 września na Placu Kazimierza odbył się piknik ekologiczny zorganizowany przez Referat Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Brzesku. Celem imprezy było zwiększenie świadomości mieszkańców w zakresie ochrony środowiska. Tego roku szczególnie nacisk położono na zagadnienie czystego powietrza i ekologicznego ogrzewania. Przy specjalnych stoiskach mieszkańcy mieli okazję konsultacji ze specjalistami z branży fotowoltaicznej, doradcami energetycznymi czy przedstawicielami Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Konsultanci oferowali pomoc w wypełnieniu wniosku o dofinansowanie inwestycji ekologicznych czy przeprowadzenia termomodernizacji budynków oraz informowali o aktualnych możliwościach pozyskiwania środków na inwestycje ekologiczne w gospodarstwach domowych. Pracownicy urzędu miasta i brzeskiego nadleśnictwa częstowali ekologicznymi jabłkami oraz rozdawali sadzonki drzew.

Specjaliści z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i Fundacji Wspierania Inicjatyw Ekologicznych w profesjonalnie przygotowanym mobilnym laboratorium prezentowali różne rodzaje systemów grzewczych i kotłów opalowych, analizując ich wydajność oraz oddziaływanie na środowisko. Prezentowano także urządzenia OZE (pompy ciepła, kolektory słoneczne, panele fotowoltaiczne). Można było również uzyskać informacje na temat działania, obsługi i kosztów danych urządzeń. Kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej Henryk Piela prowadził na scenie rozmowy na temat zanieczyszcze-

nia powietrza i jego wpływu na nasze zdrowie. Udział wzięli w nich strażacy z Zawodowej Straży Pożarnej, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Paweł Majewski, pulmonolog Agata Smółcha, kominiarz Mariusz Pieniążek i leśnik Mieczysław Moroniewicz.

Podczas pikniku na scenie dwukrotnie pojawiła się dobrze znana brzeskiej publiczności grupa kabaretowa Sprawa Drugorzędna. Artyści zaprezentowali program „Biesiada

poniekąd ekologiczna”. Znalazły się w nim znane i lubiane utwory ludowe i biesiadne ze specjalnie zmodyfikowanymi tekstami, które w żartobliwy sposób dotykały problematyki zanieczyszczenia środowiska.

red. fot. kolor.



fot. K. Wójcik

Koncert Ziarenek Nadziei

100 Lat Objawień w Fatimie - to tytuł koncertu, z jakim 14 października w sali RCKB wystąpiła Parafialna Schola Dziecięca Ziarenka Nadziei. Widowisko przygotowane zostało w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą objawień w Fatimie (13 października 1917 roku w Cova da Iria, dwa i pół kilometra od Fatimy, miało miejsce ostatnie - szóste objawienie Matki Bożej). Koncert, był owocem pracy, jaką dzie-

ci wykonały podczas tegorocznych letnich warsztatów muzycznych.

Wszystko, co Ziarenkom udało się wypracować, ale i przeżyć, nie byłoby możliwe bez pomocy niezawodnych DOBRODZIEJÓW, którymi w tym roku byli (w kolejności alfabetycznej): APstone Kamieniarstwo, Betoniarnia Jerzy Mikołajek, Bumax, Can-Pack Food and Industrial Packaging Sp. z o.o., Elkom - elektronarzędzia, E. Milewski- materiały budowlane,

Gmina Brzesko, Proster, Inox Instal, Kobyłecki Elektroinstalacje, Mark, Megamot, Państwo Dorota i Ryszard Majka, Parafialny Oddział CARITAS, P.B.H.T Edmund Leś, Restauracja Galicyjska. Składamy serdeczne podziękowania Panu Bogusławowi Zelkowi, właścicielowi firmy AVOTOUR - naszemu oficjalnemu przewoźnikowi.

Gożąco dziękujemy Księdzu Proboszczowi Wojciechowi Wernerowi, który jak zawsze miał dla nas hojne, otwarte serce i pomocną dłoń. Księżu Proboszczu Bóg Zapłać!

DM, fot. kolor.

Zmiany w brzeskim MPEC

Od kilku miesięcy zachodnią ścianę budynku brzeskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej zdobi mural nawiązujący do charakteru pracy i usług świadczonych przez firmę. To najbardziej rzucający się w oczy znak wizerunkowych zmian, jakie wprowadzane są w spółce. Tych zmian w zakładzie usytuowanym przy ulicy Wincentego Zydronia nastąpiło w ciągu ostatnich lat znacznie więcej.

Zarząd spółki wspierany przez radę nadzorczą i pracowników już od wielu lat wprowadza działania mające na celu poszukiwanie nowych, dodatkowych źródeł dochodu, wybiegających poza standardową misję, jaką jest produkcja i dostarczanie energii ciepłej. W tym celu uruchomiony został program polegający na maksymalnym wykorzystaniu powierzchni użytkowej przedsiębiorstwa. Pierwszym tego symptomem było wynajęcie placu okalającego budynek firmom transportowym. Od kilku lat trzy takie firmy mają w tym miejscu bazę parkingową dla TIR-ów. W samym budynku swoje siedziby znalazły trzy prywatne przedsiębiorstwa, które zajmują biura w lokalach wcześniej dostosowanych do nowych funkcji. Jedno z pomieszczeń zaadaptowane zostało dla potrzeb sali konferencyjnej, w której odbywają się zebrania rady nadzorczej, narady i spotkania zarządu z pracownikami oraz szkolenia.

Przypomnieć tutaj należy, że pierwszą innowacją wybiegającą poza dotychczasową działalność firmy było wprowadzenie sprzedaży węgla dla indywidualnych odbiorców. Od blisko siedmiu lat MPEC jest na tym polu poważnym konkurentem dla innych brzeskich podmiotów trudniących się handlem materiałami opałowymi. Atrakcyjne ceny i jakość oferowanego asortymentu – poparte odpowiednimi działaniami marketingowymi – spowodowały, że klientami MPEC są często osoby z miejscowości leżących daleko poza granicami gminy. Każda dostawa węgla badana jest na miejscu, w zakładowym laboratorium, pod kątem kaloryczności i zawartości szkodliwych substancji. Istnieje także możliwość zbadania próbek węgla zakupionego w innych punktach sprzedaży.

Nowością jest również działalność

edukacyjna. Kilka lat temu MPEC zaproponował brzeskim placówkom oświatowym zwiedzanie firmy przez uczniów. Od tego czasu zakład odwiedziło już kilkanaście takich zorganizowanych wycieczek. Podczas każdej wizyty goście mają okazję zapoznać się ze specyfiką pracy przedsiębiorstwa. W programie każdej wycieczki ujęte są zagadnienia dotyczące tzw. niskiej emisji i szeroko pojętej ochrony środowiska.

Wycieczki to także jeden z elementów działalności marketingowej. Firma obecna jest także na lokalnym rynku jako sponsor wielu wydarzeń o charakterze kulturalnym i sportowym – oczywiście na miarę możliwości finansowych. Sponsoring to z jednej strony wspieranie lokalnych inicjatyw, ale także jedna z form pozyskiwania nowych klientów. W mieście jest kilka miejsc, w których zamieszczone zostały banery reklamujące MPEC.

W ostatnich latach diametralnie zmienił się wygląd otoczenia budynku MPEC, zmianie uległ też wizerunek samego budynku. Pierwszym ruchem była wymiana ogrodzenia od strony północnej. Wkrótce potem stara betonowa nawierzchnia przed głównym wejściem do budynku została zastąpiona estetyczną, trwałą kostką brukową. W tym roku kostka pojawiła się na kolejnym odcinku placu przed frontową ścianą. Odnowiona została też elewacja budynku, który przy okazji został docieplony. Wspomniany już tutaj mural stanowi widoczną z daleka wizytówkę spółki. Prezes Paweł Majewski nie ukrywa, że dużą wagę przywiązuje do budowania wizerunku przedsiębiorstwa. Podkreśla przy tym, że nie chodzi mu tylko o poprawę wyglądu, ale i o zmiany mające na celu wzrost jakości usług. Dlatego równoległe prowadzone są prace mające na celu unowocześnienie całej zakładowej infrastruktury. Sukcesywnie wymieniane są odcinki sieci ciepłowniczej. Stare ciepłociągi zastępowane są preizolowanymi rurami, które minimalizują straty ciepła. Regularnie modernizowane są także urządzenia w samej kotłowni rejonowej. Dwa lata temu została zamontowana nowoczesna instalacja odpylania, znacznie ograniczająca emisję szkodliwych dla środowiska substancji. Dodatkowo na terenie

MPEC-u, tak jak w kilku innych miejscach miasta, zamontowany jest czujnik zanieczyszczenia atmosfery, który monitoruje stan zapylenia przez 24 godziny na dobę. Z danych statystycznych dla Małopolski wynika, że Brzesko jest obok Gorlic i Olkusza jednym z trzech miast w województwie o najmniejszym zapyleniu. Na pewno znaczny wpływ na takie wyniki ma modernizacja brzeskiej ciepłowni, która dostarcza energię do znacznej większości instytucji i gospodarstw, także indywidualnych.

Zarząd przy aprobacie rady nadzorczej wprowadził także zmiany w systemie wynagradzania, wdrożył zarządzanie przez wartości, na podstawie których oceniani są pracownicy. Nowy system skłania do większej motywacji wśród załogi, wzmógł też poczucie identyfikacji pracowników z zakładem.

Aktualnie wdrażany jest system nowej organizacji pracy i zarządzania w oparciu o koncepcję lean management, która w praktyce pozwala osiągnąć krótszy czas realizacji produkcji, lepszą jakość oraz zdecydowanie niższe koszty w porównaniu z tradycyjnym podejściem. Chodzi nie tylko o zbiór metod i narzędzi optymalizacyjnych, ale też o stworzenie kultury organizacyjnej, w której pracownicy wykazywać będą inicjatywę do rozwiązywania problemów i doskonalenia swojej pracy oraz w której wszyscy będą spójnie współdziałali. Wprowadzanie lean wymaga zdobycia przez pracowników wszystkich szczebli często nowej wiedzy i nowych praktycznych umiejętności.

W najbliższych dniach, z inicjatywy prezesa Pawła Majewskiego w porozumieniu z burmistrzem Grzegorzem Wawryką, zostanie podpisana umowa w sprawie powołania w gminie Klastra Energii, do którego zaproszone zostały też inne spółki komunalne działające na tym terenie. Przygotowywana jest strategia dotycząca wytwarzania, dystrybuowania i użytkowania energii z OZE. Klaster ma się przyczynić do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego lokalnej społeczności oraz pobudzić energetykę prokonsumencką. Działanie to jest jak najbardziej na czasie, bo jeszcze w grudniu br. Ministerstwo Energii rozpocznie certyfikację klastrów i nabór wniosków na dofinansowanie. Może to przynieść spore oszczędności także dla samych mieszkańców i dalszą poprawę stanu środowiska.

PRUD

Skuteczny samorząd

rozmowa z burmistrzem Grzegorzem Wawryką

Na początku października spotkaliśmy się z burmistrzem, aby porozmawiać na temat oświaty, wodociągu w Porębie Spytkowskiej, działaniach na rzecz seniorów i o szansach w głosowaniu w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Oto zapis tej rozmowy.

Od półtora miesiąca trwa nowy rok szkolny, pierwszy po wprowadzeniu w życie reformy edukacji. W jaki sposób weszły w ten rok brzeskie szkoły?

Zrobiliśmy wszystko, aby wejść w ten rok szkolny „bezboleśnie”, zarówno dla nauczycieli, uczniów jak i rodziców. Nową sieć szkół dostosowaliśmy do wymogów reformy. Opracowując nowe plany, wsłuchiwaaliśmy się w głosy mieszkańców. Czasami dochodziło do różnicy zdań, ostatecznie udało nam się osiągnąć kompromis w wielu kwestiach.

Edukacja to także przedszkola. Z roku na rok wzrasta w gminie liczba tego typu placówek. Nie chodzi tutaj bynajmniej tylko o powstające przedszkola niepubliczne. Gmina też sporo działa w tym zakresie. 13 października przy Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku otwarte zostały nowe oddziały przedszkolne.

Już od wielu lat staramy się zwiększać liczbę miejsc dla dzieci

w wieku przedszkolnym. Nowe przedszkole działa już od początku września. To październikowe otwarcie miało charakter symboliczny, bo wypadło w przededniu Święta Edukacji. Aby uruchomić te oddziały, konieczne było pozyskanie środków zewnętrznych. Znowu dała o sobie znać skuteczność naszych pracowników odpowiedzialnych za poszukiwanie zewnętrznych źródeł finansowania. Gmina z pozytywnym skutkiem wystartowała w programie „Przedszkole bez granic” co pozwoliło nam pozyskać blisko 650 tysięcy złotych. Z kasy gminnej wyłożyliśmy 100 tysięcy i ta łączna kwota pozwoliła nam na uruchomienie przedszkola dla 60 dzieci, w tym kilkoro niepełnosprawnych. Zaadaptowaliśmy pomieszczenia dla potrzeb przedszkola, zakupiliśmy odpowiedni sprzęt i pomoce dydaktyczne. Mamy też środki na zajęcia z zakresu logopedii, rewalidacji, nauki pływania i edukacyjne programy multimedialne.

Udział w projekcie daje też wychowawcom możliwość uczestnictwa w kursach podnoszących ich kwalifikacje.

Prowadzona etapami budowa wodociągu w Porębie Spytkowskiej zostanie w całości zakończona za półtora roku. To jedna w najważniejszych inwestycji ostatnich lat.

Ostatni odcinek wodociągu wykonany zostanie do kwietnia 2019 roku. Ogólny koszt inwestycji wynosi 3,5 miliona złotych, z czego 1,8 miliona to dofinansowanie z PROW, a reszta to środki własne. Poręba to ostatnia miejscowość w gminie, w której jeszcze nie do każdego gospodarstwa dociera woda. Budowa wodociągu musiała być podzielona na etapy z uwagi na wysokie koszty i rozmiar inwestycji. Pierwszy etap został zrealizowany całkowicie za własne środki, kolejne realizowano przy udziale



foto. M. Kofjś

środków unijnych. Do tej pory powstało blisko 30 kilometrów sieci, w ostatnim etapie wybudowanych zostanie jeszcze około 13 kilometrów.

Zbliża się koniec roku, a więc, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, zbliża się też termin ukończenia prac związanych z uruchomieniem Dziennego Domu Seniora. Czy termin zostanie dotrzymany?

Prace remontowo-adaptacyjne parterowych pomieszczeń budynku Sanepidu idą pełną parą i na pewno zostaną zakończone w zaplanowanym terminie. Koszt tych prac wynosi ponad 350 tysięcy. To jest kolejny przykład skuteczności naszych pracowników, bo i na ten cel pozyskaliśmy zewnętrzne fundusze. Dzienny Dom Seniora traktujemy jako ważne zadanie. Społeczeństwo nam się starzeje, seniorów przybywa, zarówno tych wymagających pomocy, jak i tych, którzy aktywnie chcą spędzać czas, konieczne jest więc tworzenie tego typu

placówek. W DDS pomoc i opiekę znajdzie 20 osób, które będą mieć zapewnioną co najmniej 8-godzinną ofertę usług, od poniedziałku do piątku.

Kilka dni temu zakończyło się głosowanie na zadania zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Brzesko wraz z Bochnią zgłosiło wspólny projekt pod nazwą Bocheńsko-Brzeski Festiwal Chmielu i Soli. Będziemy mieć ten festiwal?

Gorąco wierzę, że tak się stanie. Już sam fakt, że nasz wspólny projekt został do głosowania zakwalifikowany dał mi pierwszy sygnał, że te starania mogą zakończyć się powodzeniem. Wspólnie skonstruowaliśmy solidny biznesplan. Moją wiarę pogłębia też wiedza na temat mieszkańców naszej gminy, którzy zawsze potrafią zjednoczyć się we wspólnych dążeniach. Liczę na lokalny patriotyzm, który jest w nas głęboko zakorzeniony. Nasze szanse są duże, bo rzecz dotyczy dwóch gmin, a właściwie powiatów. Zakładam, że

mieszkańcy sąsiednich gmin też licznie głosowali na ten projekt, bo jest to szansa dynamicznego rozwoju, szczególnie w dziedzinie turystyki. Na terenie naszego powiatu mamy przecież tak sztandarowe zabytki jak pałac Goetzów, browar Okocim, zamek w Dębnie, dworek w Dołędze, baszta w Czchowie i wiele innych. Bochnia i okolice mają też sporo do zaproponowania. To może być święto, w którym obok naszych mieszkańców na pewno wzięłoby udział sporo ludzi spoza regionu.

Możemy ich spokojnie przyjąć, bo bazę hotelowo-gastronomiczną mamy dobrze rozwiniętą. Za sprawą działań pracowników Biura Promocji uruchomiliśmy szeroko zakrojoną kampanię promującą ten projekt, podobnie uczyniła strona bocheńska, dlatego jestem pełen optymizmu.

Festiwal zaplanowano na 26 i 27 maja przyszłego roku. Czego możemy się spodziewać?

Głównym naszym zamysłem jest stworzenie możliwości do prezentacji dorobku i osiągnięć rodzimych artystów reprezentujących różne formy kultury. To także szansa na promocję rzemiosła, kół gospodyń wiejskich, gospodarstw turystycznych, a także umocnienie marek, z jakich oba miasta słyną, czyli piwa okocimskiego i bocheńskiej soli. Sporo miejsca poświęcimy na edukację, ale dominować ma rozrywka i dobra zabawa, dlatego planujemy cały wachlarz konkursów o zróżnicowanej tematyce

i skali trudności. Zakładamy też zaproszenie czołowych gwiazd polskiej sceny muzycznej. Obliczyliśmy, że całkowity koszt projektu wyniósłby około 400 tysięcy złotych. Dopóki nieznane są wyniki głosowania, trudno mówić o szczegółach. Rysuje się jednak duża

szansa na stworzenie cyklicznej imprezy i zintensyfikowanie bocheńsko-brzeskiej współpracy na wielu płaszczyznach. Kalendarz wydarzeń o kulturalnym charakterze wzbogacić się może o kolejną, nową jakość. Do rozwoju kultury przywiązujemy dużą wagę, współfinan-

sując i organizując wiele przedsięwzięć, jak Dni Brzeska, Święto Chleba, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, której istotą jest przecież szczytny cel. Jestem przekonany, że w maju będziemy się wszyscy wspólnie bawić.

Rozmawiał Waldemar Pączek

Wystawa w brzeskim muzeum



foto. B. Kądziołka

Miejscowość Okocim to niewątpliwie najlepszy przykład życia i działalności trzech pokoleń Rodu Goetzów – Okocimskich. Możemy tu spotkać różnorodne świadectwa ich działalności społecznej i filantropijnej, które na długi okres czasu odcisnęły piętno na tej niezwykle malowniczo położonej wsi, z której rozciągają się wspaniałe widoki, sięgające aż do szczytów Tatr. Pamięć o rodzinie Goetzów nadal jest w Okocimiu żywa. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Okocimskiej, podejmując różnorodne inicjatywy i przedsięwzięcia, realizując swoje cele statutowe. Jednym z najważniejszych z nich jest upamiętnianie dorobku i osiągnięć mieszkańców oraz otaczanie opieką zabytków, pamiątek i pomników przyrody. Dwa najwspanialsze obiekty znajdujące się w Okocimiu tj. szkoła podstawowa oraz kościół parafialny ufundowane są przez kolejnych przedstawicieli rodu Goetzów. Dla upamiętnienia zasług tego rodu w 2001 roku,

kańców, otrzymała nazwę Goetzów Okocimskich.

Przez wiele lat podnoszona była sprawa sprowadzenia prochów lub szczątków przedstawicieli rodziny Goetzów zmarłych na obczyźnie, w tym zwłaszcza Antoniego Goetza, który zmarł 31.10.1962 r. i został pochowany na cmentarzu Langata w Nairobi. Stowarzyszenie, na spotkaniu z potomkami rodziny Goetzów, w czerwcu 2016 r., uzyskało ich zgodę i aprobatę do podjęcia starań o jego powrót z „emigracji” do Okocimia. Po otrzymaniu zgody instytucji kościelnych oraz wymaganych decyzji administracyjnych, walne zgromadzenie stowarzyszenia w czerwcu 2017 roku zaaprobowało pomysł przedstawiony przez zarząd. Przedsięwzięcie zostało poszerzone o realizację projektu pt. „Historia Rodziny Goetzów-Okocimskich; ich rola i znaczenie w życiu lokalnej społeczności, w 55. rocznicę śmierci ostatniego



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”, Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał opracowany przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Okocimskiej, współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność PROW na lata 2014-2020.

najdłuższa ulica, wiodąca przez centrum wsi Okocim, z inicjatywy miesz-

z rodu Antoniego Goetza – organizacja wystawy, wydawnictwo albumowe, produkcja filmu dokumentalnego, połączone z działaniami kulturalnymi i edukacyjnymi”.

Na realizację tego projektu stowarzyszenie za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Kwartet na Przedgórzu” złożyło wniosek, który został pozytywnie oceniony, a w miesiącu września b.r. została podpisana stosowna umowa w tym zakresie pomiędzy stowarzyszeniem a Zarządem Województwa Małopolskiego.

Pierwszym elementem, który do czekał się już realizacji jest otwarta w dniu 7 września wystawa zatytułowana „Trzy pokolenia Goetzów Okocimskich 1815-1962”. Kolejną odsłoną będą uroczystości zaplanowane na dzień 21 października 2017 r. związane z pochówkiem szczątków Antoniego Goetza w krypcie pod kościołem Trójcy Przenajświętszej w Okocimiu, połączone z prezentacją filmu oraz albumu.

Franciszek Brzyk
Prezes Stowarzyszenia
Miłośników Ziemi Okocimskiej
foto. kolor

Trzy pokolenia Goetzów-Okocimskich

Dzieje Małopolski wiążą się ściśle z losami i karierą kolejnych przedstawicieli polskiej linii rodziny Goetzów-Okocimskich oraz sukcesem finansowym, jaki odnieśli dzięki udanej inwestycji na terenie małej wsi galicyjskiej – Okocim.

Rodzina Goetzów wywodziła się z Wirtembergii, gdzie od niepamiętnych czasów zajmowała się warzeniem piwa. Początek wielkiej kariery na rynku piwowarskim wiąże się jednak z osobą Jana Ewangelisty Goetza (1815-1893), który przybył

nad Uszwicę i wraz z Josephem Neumannem założył w Okocimiu browar, który niedługo stał się jednym z największych zakładów browarniczych w Galicji, potem w Austro - Węgrzech, a następnie w Europie. Tym samym Goetz stał się potężnym

przemysłowcem i właścicielem ziemskim, a także znanym działaczem charytatywnym. Założył w Okocimiu Kasę Wsparcia i Chorych, straż ogniową, wybudował szpital przyfabryczny, szkołę ludową, kościół. Pełnił również wiele odpowiedzialnych funkcji: był dyrektorem Kasy Zaliczkowej w Brzesku, członkiem Rady Powiatowej oraz Izby Przemysłowej i Handlowej w Krakowie. Chociaż był z pochodzenia Niemcem, nauczył się mówić po polsku i w duchu polskości wychował swe dzieci. Polonizacja nastąpiła się po nadaniu mu szlachectwa w r. 1881.

Schedę po nim objął syn Jan Albin Goetz - Okocimski (1864 - 1931), zwany królem piwa, z czasem znany polityk, filantrop i mecenas sztuki, który w r. 1908 otrzymał tytuł barona. Piastował m.in. funkcję marszałka powiatowego, był posłem na Sejm Krajowy Galicji we Lwowie i do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu, przewodniczącym tamtejszego

Koła Polskiego, a w latach 1928-30 – senatorem II RP. To za jego rządów browar okocimski przeżywał największy rozkwit. Na przełomie XIX/XX w. zbudował nieopodal browaru wspaniały neobarokowy pałac, który miał się stać rodzimym gniazdem Goetzów.

Spadkobiercą Jana Albina był jego młodszy syn baron Antoni Jan Goetz - Okocimski (1895- 1962). Starszy brat Jan Reginald Goetz - Okocimski (1891-1923), który był przewidziany przez ojca na głównego dziedzica rodzinnej fortuny zmarł nagle w Lozannie. Baron Antoni Jan Goetz w r. 1931 został wybrany przez rodzeństwo prezesem Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej „Jan Goetz. Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe SA”. Również i on piastował wiele ważnych funkcji. Był m.in prezesem Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie oraz posłem na Sejm II RP. Z chwilą wybuchu II wojny światowej w obawie przed re-

presjami niemieckimi opuścił z żoną i matką Okocim i przez Rumunię przedostał się do Francji, a po zajęciu jej przez Niemcy do Wielkiej Brytanii, gdzie służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. W r. 1952 opuścił Anglię i wraz z żoną osiadł w Nairobi w Kenii, gdzie zmarł i został pochowany. We wrześniu 2017 r. jego prochy zostały ekshumowane i będą złożone w krypcie rodowej w kościele pw. św. Trójcy w Okocimiu.

Wystawa „Trzy pokolenia Goetzów - Okocimskich” prezentuje dzieła sztuki, fotografie, pamiątki, dokumenty związane z rodziną oraz browarem okocimskim i pałacem – rodzimym gniazdem Goetzów.

Zaprezentowane na wystawie eksponaty pochodzą ze zbiorów rodziny Goetzów: Pani prof. dr hab. Zofii Włodek i Pana Marka Ronikiera z Krakowa oraz Browaru Okocim i Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej.

Jerzy Wyczesany

Dla Wojtka

16 i 17 września trwała akcja, której celem było znalezienie dawcy szpiku dla pochodzącego z Jasienia Wojtka Ślęzka, chorego na ostrą białaczkę szpikową. Jej organizatorami byli Urząd Miejski w Brzesku i fundacja DKMS na czele z główną koordynatorką Agatą Olejnik. W działaniach całkowicie bezinteresownie wzięły udział dziesiątki wolontariuszy, sponsorów i ludzi dobrej woli.

Na placu Kazimierza ustawiony został charakterystyczny czerwony namiot z logo fundacji DKMS, gdzie chętni mogli zarejestrować się jako potencjalni dawcy szpiku. Na scenie i płycie placu Kazimierza odbyło się wiele atrakcji. W sobotę wystąpili: Kasia Gawenda, Krakowiacy Ziemi Brzeskiej, bocheński zespół Poust oraz brzeskie Futro z Ryby. Następnego dnia odbyły się pokaz samurajski i taekwondo. Zaprezentowali się również policjanci z brzeskiej komendy, strażacy ochotnicy z Jadownik i Jasienia oraz ich młodszy koledzy z jadownikiej

dziesięcioj drużyny pożarniczej. Inicjatywę wsparli pasjonaci motoryzacji z Bochni i Brzeska na czele z klubem Moto-Jadowniki. Prezentowali oni możliwości swoich pojazdów i urządzali przejażdżki, które szczególnie zachwyciły najmłodszych. Wolontariuszy wsparły świetlice wiejskie oraz koła gospodyń wiejskich ze Sterkowca, Mokrzysk, Jadownik, Poręby Spytkowskiej, Okocimia, i Wokowic. Imprezę prowadził brzesko-bocheński duet: Krzysztof Bigaj i Ryszard Piekarczyk. W działania włączył się też Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Tylko podczas wrześniowego weekendu do rejestru fundacji wpisanych zostało blisko 200 potencjalnych dawców szpiku. 1455 zarejestrowało się elektronicznie. – *Piękna, dwudniowa akcja połączona z imprezami towarzyszącymi nie byłaby możliwa gdyby nie wsparcie burmistrza Brzeska Grzegorza Wawryki, Krzysztofa Bigaja z biura promocji, Ryszka Piekarczyka z Kulturalnej Bochni, wolontariuszy, sponsorów, darczyńców i artystów którzy wystąpili dla Wojtka całkowicie gratis. Wspierali nas strażacy i policjanci, restauracje Galicyjska i August, Pizzeria Soprano, Piwiarnia Brzeska, Kwaciarnia Eufloria, Drukar-*

nia Aspire, Malinowy Chruśniak, LSC Communications, klub i kawiarnia Orinoko, Studio Masters i oczywiście fundacja DKMS. Dziękujemy też mieszkańcom i wszystkim, którzy zadeklarowali się być potencjalnymi dawcami – mówią organizatorzy. Równocześnie podobne akcje przeprowadzone zostały w Krakowie i Strzelcach Wielkich.

red. fot. kolor.



Kilkanaście dni po zakończonej akcji dotarła do nas tragiczna wiadomość: Wojtek Ślęzek przegrał walkę z białaczką. Dziękujemy Ci Wojtku za dobro, które nosiłeś w sercu i którym zaraziłeś tak wiele osób. Dziękujemy, że nauczyłeś nas, że w życiu nie liczy się to, co sami posiadamy, ale to co możemy zrobić dla innych. Warto podkreślić tutaj, że wrześniowa akcja nie poszła na marne. Zarejestrowane osoby mogą uratować setki osób. Rodzinie Wojtka przekazujemy wyrazy najszerszego współczucia.

Ćwierć wieku z BIM-em

We wrześniu minęło 25 lat od ukazania się pierwszego numeru BIM-u. To pierwsze wydanie miało miejsce dokładnie 24 września 1992 roku. Od tego czasu redaktorzy BIM-u i współpracownicy (a było ich do tej pory kilka setek) byli zawsze tam, gdzie działy się wydarzenia istotne dla najnowszej historii i rozwoju naszej gminy. Miesięcznik stał się cennym źródłem informacji (bieżących i historycznych) między innymi dla uczniów i studentów. Do dziś ma grono wiernych Czytelników.

Do tej pory BIM doczekał się 286 wydań, a łączna liczba stron zbliża się do 10 tysięcy. Jeśli chodzi o najnowszą historię gminy, to nie ma cenniejszego źródła informacji od naszego czasopiśma. Pierwszy numer zredagowany został przez zespół w składzie: Jan Gwizdała, Ryszard Cuber, Tomasz Biel, Zofia Sitarz i Jerzy Wyczesany. Jan Gwizdała, pierwszy redaktor naczelny, wyraził wówczas nadzieję, że BIM na trwałe wejdzie do grupy czasopism systematycznie rozwijających się. Tak też się stało, o czym świadczy fakt, że mimo wszechobecnej konkurencji miesięcznik doczekał się tej 25. rocznicy istnienia. W pierwszym wstępniku pojawiła się też wizja przekształcenia w przyszłości miesięcznika w tygodnik lub dwutygodnik. Ta sztuka się nie udała i raczej trudno spodziewać się, żeby takie przekształcenie nastąpiło. W dobie internetowych portali jest to raczej niemożliwe. Możemy być jednak spokojni, że BIM nadal będzie towarzyszyć najważniejszym wydarzeniom w gminie i je rejestrować. W jakich okolicznościach przebiegały poszczególne jubileusze?

Za pierwszy numer BIM-u Czytelnik musiał zapłacić 3500 złotych (to nie jest błąd). Później cena podskoczyła do 6500 złotych. Nadszedł wreszcie styczeń 1995 roku i cena spadła do ... 80 groszy. To też nie jest błąd, bowiem przypomnijmy sobie, że właśnie wtedy nastąpiła denominacja złotówki i 10 tysięcy złotych zastąpiła ... jedna złotówka.

Powiało Europa

W 1992 roku burmistrzem Brzeska był Lech Pikula, a przewodniczącym rady Miejskiej Tadeusz Babicz. Pierwszym ważnym wydarzeniem, któremu

towarzyszyli redaktorzy BIM-u, były pierwsze rejonowe dożynki, które zorganizowane zostały w Sterkowcu. Na naszych łamach odnotowane zostały słowa Tadeusza Babicza nawiązujące do wspólnych starań samorządowców i mieszkańców o przywrócenie Brzesku rangi miasta powiatowego w związku z przygotowywaną reformą administracyjną. Dożynki odbyły się dwa tygodnie po I Brzeskich Spotkaniach Europejskich Zespołów Folklorystycznych. Daleko było nam jeszcze do Unii Europejskiej (zresztą Unii jeszcze wtedy nie było – powstała rok później, 1 listopada 1993), a w Brzesku – proszę! - powiało Europą. Przyjechały do nas zespoły z Bułgarii, Słowenii, Hiszpanii, Turcji, Francji, Szwajcarii i Czechosłowacji, która miała podzielić się na dwa odrębne państwa dopiero za cztery mie-



siące. Czyż tu nie tworzyła się historia naszego kontynentu? W cieniu tych wydarzeń redaktorzy BIM-u ubolewali nad niszczącym pałacem Goetzów, w którym jeszcze mieścił się Zespół Szkół Ekonomicznych. Chyba nikt wtedy nie liczył na to, że pałac doczeka się nowych właścicieli i renowacji.

Piętno powodzi

Piąta rocznica BIM-u przypadła w czasie, kiedy samorządowcy i mieszkańcy gminy zajęci byli usuwaniem szkód po pamiętnej powodzi 1997 roku. Akurat w lipcu tamtego roku powołany został do życia Miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, który już na początku swojego funkcjonowania stanął przed poważnym wyzwaniem. Znaczna część ówczesnego wrześniowego wydania poświęcona była właśnie powodzi. Tymczasem w Jasieniu rozpoczęły się archeologiczne wykopiska, które nadzorował Jerzy Okoński, wieloletni współpracownik BIM-u. Na Placu Kazimierza

odbyło się Pożegnanie Lata, którego gwiazdą był zespół O.N.A. z Agnieszką Chylińską. W 1997 roku burmistrzem Brzeska był Bogusław Tolasz. Redaktorem naczelnym BIM-u był Jerzy Wyczesany. Jednostka OSP Jadowniki obchodziła 110-lecie istnienia. Siatkarze Okocimskiego rozpoczynali historyczny sezon zakończony awansem do I ligi. Trenerem został sam Jerzy Piwowar mający w swoim dorobku dwa tytuły Mistrza Polski, a skład drużyny wzmocnili Wacław Golec (wicemistrz Europy, 3-krotny mistrz Polaki, 5-krotny mistrz Hiszpanii) i Andrzej Martyniuk (2-krotny wicemistrz Europy, 2-krotny mistrz Polski i mistrz Belgii). Okocimski swoje mecze rozgrywał w Bochni, bo w Brzesku nie było obiektu spełniającego wymogi PZPS. Przed rozpoczęciem tego historycznego sezonu Ryszard Cuber pisał na naszych łamach tak: „Mam nadzieję, że awans siatkarzy do I ligi będzie jeszcze jednym czynnikiem, który wymusi budowę hali widowiskowo-sportowej w Brzesku”. Dzisiaj w Brzesku mamy trzy takie hale, jednak po sekcji siatkówki Okocimskiego pozostało już tylko wspomnienie. W 1997 roku cały kraj przygotowywał się do parlamentarnych wyborów wyznaczonych na 21 września. Wyборы wygrała Akcja Wyborcza Solidarność, a drugi wynik uzyskał Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nowe szkoły
Najważniejszym bodajże wydarzeniem września 2002 roku, kiedy to BIM obchodził 10-lecie istnienia, było otwarcie nowej siedziby Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 przy ulicy Okulickiego. „Tylu nauczycieli w jednym miejscu jeszcze uczniowie powiatu brzeskiego nie widzieli” - odnotowała Zofia Sitarz pełniąca wówczas funkcję redaktora naczelnego. Równie ważne było uruchomienie w szkole Podstawowej nr 2 pierwszego w gminie oddziału integracyjnego. We wrześniu zakończono też opracowanie planu zmierzającego do utworzenia od stycznia 2003 Centrum Powiadomienia Ratunkowego. Carlsberg Okocim SA подарował powiatowi brzeskiemu budynek dawnej przychodni lekarskiej.

- Nie ma jeszcze ostatecznej decyzji co do sposobu wykorzystania budynku. Być może powstanie tam niepubliczna szkoła muzyczna. Jej utworzeniem mogłoby zająć się stowarzyszenie działające przy parafii św. Jakuba – zastanawiał się Grzegorz Wawryka, który był wówczas ... starostą brzeskim. Obecny burmistrz

Brzeska pomylił się tylko nieznacznie. W budynku mieści się Liceum Katolickie, a szkoła muzyczna – owszem – jest, ale w innym miejscu. Ciekawostką jest to, że we wrześniu 2002 roku swoje 10-lecie istnienia obchodził także Klub Abstynentów Szansa mieszczący się naprzeciw byłej siedziby BIM-u. Redakcja naszego miesięcznika ma dzisiaj siedzibę w budynku RCK-B, a Klubu Szansa już nie ma. We wrześniu dobiegała końca kolejna kadencja władz samorządowych. Burmistrzem był wówczas Jan Musiał, a funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej pełnił Edward Czesak, obecny europoseł. Zbliżały się pierwsze bezpośrednie wybory samorządowe, w których obaj panowie stanęli po przeciwnych stronach barykady. Ciekawostka ze świata sportu – w 2002 roku piłkarz IV-ligowego Okocimskiego zarabiał miesięcznie około 340 złotych. I jeszcze jedna ciekawostka – wrześniowy BIM z 2002 roku liczył ... 52 strony.

Kongo i RCK-B

W 2007 roku, kiedy BIM-owi stuknęła „piętnastka” redaktorem naczelnym była Iwona Dojka. Burmistrzem był jeszcze Jan Musiał, który rok później poszedł w posły, a przewodniczącym Rady Miejskiej Krzysztof Ojczyk. Akurat we wrześniu na stanowisko dyrektora SP ZOZ Brzesko powróciła obecna poseł Józefa Szczurek-Żelazko, która cztery miesiące wcześniej z tego stanowiska zrezygnowała. O tym mogliśmy dowie-

dzieć się z jubileuszowego BIM-u, który donosił także o wizycie charge d'affaires ambasady Demokratycznej Republiki Konga namawiającego brzeskich przedsiębiorców do współpracy z jego krajem. BIM powrócił także do pamiętnej powodzi sprzed dziesięciu lat dokonując bilans zysków i strat. Z informacji bieżących na plan pierwszy wysuwała się ta dotycząca wstępnego studium architektonicznego dla budynku RCK-B opracowanego przez Studio Projektowe Archisystem. Jak wiemy, w RCK-B mieszczą się dzisiaj MOK i Biblioteka Publiczna, która za czasów „rezydowania” przy Puszkina była najmniejszą placówką w Małopolsce. 18 września 2007 roku Szymon Jakubowski, pochodzący z Jadownik reżyser rozpoczął zdjęcia do filmu „Jak żyć”. Gwiazdą Pożegnania Lata był zespół Myslovitz, a imprezie towarzyszyła kwesta na rzecz brzeskich pięćdziesięciu. Piłkarze Okocimskiego występowali w III lidze.

Muzyka łagodzi obyczaje

W 2012 roku redaktorem naczelnym BIM-u była Małgorzata Cuber, która tę funkcję pełni do dziś. Dwudziestolecie redakcja obchodziła w miesiącu bogatym w wydarzenia. Właśnie ruszył pierwszy rok funkcjonowania Szkoły Muzycznej I stopnia. W Buczu na Uszewce uroczyscie otwarto nowy most, który zastąpił stary, wielokrotnie niszczonej przez powódź. Miesiąc wcześniej zakończony został gruntowny remont dworca kole-

jowego. Pierwszym w historii Brzeska mistrzem świata został ... pies. Został nim owczarek niemiecki Orion Mavic Poland z hodowli Krzysztofa Dobrzańskiego. Po raz pierwszy w historii tych zawodów zwyciężył czworonóg spoza Niemiec. W RCK-B odbył się I Przegląd Twórczości Teatralnej Osób Niepełnosprawnych, który w tym roku doczekał się szóstej edycji. Burmistrzem Brzeska był Grzegorz Wawryka, który na tym stanowisku pozostaje do dziś, a przewodniczącym Rady Miejskiej był Tadeusz Pasierb.

Wszystkie przytoczone tutaj informacje zostały zamieszczone w BIM-ie. Wybraliśmy je tylko z tych jubileuszowych wydań, ale łatwo sobie uzmysłowić, że każdy numer naszego miesięcznika to kopalnia wiedzy na temat przemijającej teraźniejszości i historii Brzeska i gminy, dotyczącej każdej dziedziny życia. W ciągu tych 25 lat kilkakrotnie zmieniała się siedziba redakcji BIM-u. Kiedyś był to brzeski Ratusz, później Urząd Miejski, a nawet nieistniejące już kino „Bałtyk”. Teraz jest nią RCK-B. Oprócz wyżej wymienionych funkcję redaktora naczelnego pełnili także Ryszard Cuber, Marek Latasiewicz i Łukasz Kornaś. Każdy z nich starał się być jak najbliżej aktualnych wydarzeń, by móc je opisać i przekazać Czytelnikom. A teraz? Pora rozpocząć drugie ćwierćwiecze i nadal wypełniać swoją misję. **Waldemar Pączek**

Zazdrość i odpowiedzialność Czyli jubileusz okiem młodego „BIM-owca”

25 lat temu Brzesko wyglądało inaczej niż dzisiaj: nie było jeszcze obwodnicy, po ulicach krążyły stare poprzerabiane „na gaz” nysy, rozwoząc pasażerów i coraz mocniej pogrążając brzeski PKS. W mieście jak grzyby po deszczu powstawały nowe prywatne firmy, a część z nich jeszcze szybciej upadała. Mieszkańcy cieszyli się pełnymi półkami w sklepach i jednocześnie z niepokojem patrzyli w przyszłość w dobie gwałtownie rosnącego bezrobocia i nie mniej gwałtownie rosnących cen. Do tego brak było Macdonalda, Biedronki i wielu punktów, które dziś istnieją na planie miasta.

Tak było... a przynajmniej tak wyobrażał sobie (na podstawie przekazów ustnych i znajomości historii) piszący te słowa, bo 25 lat temu prawdopodobnie nie było go nawet w planach.

Początek lat 90 – tych to czas, gdy samorządy terytorialne w Polsce dopiero zaczynały przybierać kształt, jaki mają dzisiaj. Po pięćdziesięciu latach centralnego zarządzania wszystkim, co możliwe, nastąpił zwrot ku lokalności. Jest to również czas, gdy zaczyna powstawać prasa lokalna z prawdziwego zdarzenia.

Brzesko lokalnej gazety nie miało do jesieni 1992 roku, kiedy to Miejski Ośrodek Kultury zarządzany przez Jana Gwizdałę rozpoczął wydawanie „Brzeskiego Magazynu Informacyjnego” (BIM – u). Początki nie były łatwe. Pamiętam opowieści jednego z pracowników MOK – u, który ze stosami egzemplarzy czarno – białego pisma (a w zasadzie plików nieszytych kartek) chodził od kiosku do kiosku, pytając sprzedawców, czy zgodzą się takowe pismo rozprowadzać.

Kioskarze „BIM” chcieli, zresztą nie tylko kioskarze. Gazeta od początku spotkała się z ogromnym zainteresowaniem lokalnej społeczności. – Nie tylko z powodu braku konkurencji. „BIM” od początku miał wszystko, co powinno mieć czasopismo lokalne – bieżącą informację, niebojących się kontrowersji publicystów, i świetne teksty historyczne, w czasach gdy historiografia naszego rejonu była bardzo uboga. Do dziś zresztą, literatura niejednej pracy dyplomowej na temat Ziemi Brzeskiej opiera się w dużej mierze na archiwum „BIM – u” (choć przebrnięcie przez wszystkie 228 numerów nie jest sprawą łatwą, – a pula ciągle rośnie).

Od 1992 roku kilkakrotnie zmieniali się redaktorzy naczelni, dwa razy wydawca. Zmienił się też rynek mediów lokalnych i rola „BIM – u” na tym rynku. Nie zmieniły się tylko nasze starania, aby dostarczyć odbiorcom rzetelnej informacji i dobrej publicystyki. Czy nam się to udaje? To już oceniają sami czytelnicy. Pochwały

cieszą, konstruktywna krytyka daje do myślenia.

Dwa uczucia towarzyszyły mi, gdy zapoznawałem się z historią „BIM – u”. Pierwsze niezbyt ładne, bo zazdrość. Zazdrościłem pierwszemu zespołowi redakcyjnemu możliwości tworzenia miesięcznika od podstaw. Patrzenia, jak z numeru na numer ich dzieło staje się coraz bardziej wyraziste. Wreszcie pracy w najlepszych chyba dla polskiego dziennikarstwa czasach, gdy wszystko było mniej doskonałe, ale bardziej żywe. Czasy się zmieniają i trzeba się dostosować, ale gdzieś głęboko pozostaje żal. Żal za tymi

kolorowymi czasami, z których tak niewiele pamiętam, a jednak budzą taki sentyment. A może to po prostu żal za beztrojskimi czasami dzieciństwa? W każdym razie świat jakiś bardziej sztuczny się wydaje...

Poza zazdrością poczułem też coś, co określić można jako poczucie odpowiedzialności. Przecież dane mi jest współtworzyć dzieło, nazwane kiedyś kontynuacją kronik Jana Burlikowskiego. „BIM” odznaczył się w naszym mieście. Widać to w popularnych w regionie dziennikarzach, którzy mają za sobą epizod „BIM – owski”, w mojej nauczycielce z liceum

– niegdyś wziętej reportażystce „BIM – u”, w dumie rodziców pokazujących znajomym zdjęcie, czy nazwisko syna, który wygrał konkurs recytatorski i napisali o nim w gazecie. „BIM” to odpowiedzialność wobec czytelników, jak i wobec wszystkich, którzy 25 lat temu powołali go do życia. Jest w zwyczaju, że składając życzenia urodzinowe dodajemy na końcu „i czego sobie życzysz”. Myślę, że redakcja „BIM – u” życzyć sobie może przede wszystkim, aby za kolejne 25 lat nasi następcy mogli powiedzieć – Jesteśmy dumni z dziedzictwa, jakie otrzymaliśmy.

Grzegorz

Festiwal Soli i Chmielu

Do 13 października można było głosować na projekty zgłoszone w ramach budżetu obywatelskiego województwa małopolskiego na rok 2017. Jednym z projektów, który wzbudził największe zainteresowanie wśród głosujących był Bocheńsko-brzeski festiwal Soli i Chmielu.

O jego szczegółach można było dowiedzieć się na konferencji prasowej zorganizowanej 26 września w Pałacu Goetza. Udział wzięli w niej burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, burmistrz Bochni Stefan Kolawiński, starosta bocheński Ludwik Węgrzyn, dyrektor hotelu Pałac Goetz Tomasz Florczyk, Olga Kwaśniak-Cieślik z kopalni soli w Bochni oraz urzędnicy odpowiedzialni za promocję: Krzysztof Bigaj (UM w Brzesku), Tomasz Ryncarz (UM w Bochni) i Ireneusz Sobas (powiat bocheński).

Festiwal będzie dwudniową imprezą (26 – 27 maja), która skupi się

przede wszystkim na podkreśleniu dziedzictwa historycznego i kulturowego regionu brzesko-bocheńskiego. Nie zabraknie również dobrej zabawy. Bochnia nierozzerwalnie kojarzy się z solą, a Brzesko z browarem i to właśnie zamierzają wykorzystać organizatorzy. - *To będzie znakomita promocja naszych dwóch miast i powiatów. Masa imprez kulturalno-rozrywkowych. Liczymy, że w tym festiwalu będą uczestniczyli nie tylko mieszkańcy naszych ziem, ale że przybędzie również sporo gości – mówił burmistrz Wawryka. W całym tym przedsięwzięciu nie chodzi o pieniądze, ale o wytworzenie w świadomości społecznej województwa małopolskiego i Polski przypomnienia, że te ziemie z tych dóbr (piwa i soli) słyną - dodał Ludwik Węgrzyn, podkreślając, że pieniądze z budżetu obywatelskiego mogą sprawić, że ten cel zostanie osiągnięty.*

Impreza przełamie z pewnością

stereotyp o sprzecznościach czy wręcz nienawiści pomiędzy społeczeństwem Bochni i Brzeska. Projekt wymaga wspólnego działania, co zacieśni więzi pomiędzy samorządami - *Sądzę, że będzie to dobry początek dalszej współpracy, nie tylko kulturalnej i związanej z promocją. Myślę, że znajdziemy cele, które będą realizowane wspólnie. Wspólne działania są skuteczniejsze. Wiąże z tym festiwalem wiele nadziei i dziękuję panu burmistrzowi i panu staroście za to, że tak bardzo przychylnie włączyli się w to by projekt mógł dojść do skutku - podkreślił Stefan Kolawiński.*

Według założeń organizatorów pierwszy dzień imprezy odbędzie się w Brzesku, a drugi w Bochni.

Obydwa powiaty będą miały okazję zaprezentowania dorobku i osiągnięć działających na ich terenie grup artystycznych, zespołów folklorystycznych, rzemieślników, kół gospodyń wiejskich, gospodarstw agroturystycznych, punktów gastronomicznych czy hoteli. Dla zwiedzających udostępnione będą Pałac Goetzów Okocimskich, okocimski browar i bocheńska kopalnia soli. Prezentowanie różnorodnych aspektów dziedzictwa, w tym kultury, sztuki, tradycji kulinarnych, powoli turystom oraz mieszkańcom lepiej poznać walory regionu bocheńskiego i brzeskiego. Powstanie również folder, ukazujący walory turystyczne, przyrodnicze i kulturalne obu powiatów. Na rynkach obydwu miast pojawią się grupy rekonstrukcji historycznej i stoiska z produktami regionalnymi. Obydwa dni zakończą koncerty znanych gwiazd. **red.**



foto. B. Kądziołka

27 lat zaufania

We wrześniu rozstrzygnięty został plebiscyt Gazety Krakowskiej „Mistrzowie Handlu” zorganizowany pod patronatem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej oraz Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości. W kategorii „najlepszy sprzedawca roku” zwyciężył Maciej Janik, kierownik sprzedaży w markecie „Śnieżka”. Otrzymał najwięcej głosów w całym województwie.

Pan Maciej ze „Śnieżką” związany jest od ponad 27 lat. Pracuje w firmie najdłużej spośród wszystkich obecnych pracowników. Do konkursu zgłosiła go żona w ramach niespodzianki na rocznicę ślubu. O swoim udziale dowiedział się przypadkiem.

Maciej Janik otrzymał w plebiscycie 2253 głosy. Elżbieta Pajor, która znalazła się na drugim miejscu zdobyła aż o 1782 głosy mniej. Również na szczeblu wojewódzkim brzeski sprzedawca osiągnął sukces, bo „wyprzedził” Agnieszkę Jakubczyk z Oświęcimia o ponad 720 głosów. Skąd aż taka przewaga? – *Pracuję od 27 lat w jednej firmie. Ludzie dobrze mnie znają. Zaczynam obsługiwać już trzecie pokolenie klientów. Osoby, które przychodziły do nas kilkanaście lat temu, dziś przyprowadzają do sklepu swoje dzieci i wnuki. Staram się zawsze służyć dobrą radą. Jak widać, ludzie mi zaufali* – odpowiada sprzedawca, podkreślając, że zdobyty medal to nie tylko jego sukces. *To wyróżnienie dla całej naszej załogi, dla całego marketu. Dzisiejszy klient jest coraz bardziej wymagający i musimy się postarać, aby wrócił do nas na kolejne zakupy* – pracownicy „Śnieżki” dostrzegają, że zadowoleni klienci zawsze wracają. Szczególnie podczas weekendu, przyjeżdżają na duże, rodzinne zakupy. Mają swoich sprzedawców, których szukają w sklepie podczas zakupów. Wielu takich klientów ma pan Maciej.

– *Nie byłoby nas gdyby nie klienci, dlatego chciałem skierować do nich podziękowania. Dziękuję Gazecie Krakowskiej, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej oraz Małopolskiej Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości. Szczególnie jednak chcę podziękować właścicielowi marketu panu Markowi Więckowskiemu za te 27 lat zaufania i udanej współpracy. Sprzedawca z sentymentem wspomina czasy, gdy stawał za ladą w dawnej „Śnieżce”*

przy ulicy Zielonej. Mówi, że przez te lata handel bardzo się zmienił – *Teraz ludzie wszędzie się spieszą, wszystko chcą załatwić szybko. Całe życie stało się szybkie. Tak jest też z zakupami. Kiedyś wszyscy mieliśmy więcej czasu.* Pytany o to, co jeszcze według niego zmieni się w handlu odpowiada, że w samym sposobie sprzedaży raczej nie zajdzie już wiele zmian. Sprzedaż wysyłkowa zrewolucjonizowała świat handlu. Trudno się z tym nie zgodzić. Dziś wiele przedmiotów możemy kupić bez wychodzenia z domu, za pomocą kilku kliknięć myszką. Są jednak rzeczy, których kupno na odległość niekoniecznie jest dobrym pomysłem, dlatego sklepy stacjonarne będą istnieć zawsze – *Na pewno jednak wiele będzie zmieniało się jeżeli chodzi o same towary. Rynek ciągle się rozwija. Widać to choćby na przykładzie farb, którymi handlujemy już od tylu lat. Teraz możemy kupić, farby z dodatkami zwalczającymi kurz, a 27 lat temu było to nie do pomyślenia. Jakość produktów wciąż jest polepszana i tak będzie również w przyszłości. Rynek z roku na rok jest coraz bardziej zmonopolizowany, dlatego pan Maciej bardzo ceni takie akcje jak plebiscyt „Krakowskiej”. Dzięki temu mniejsze przedsiębiorstwa mogą zaznaczyć swoją pozycję na lokalnym rynku. Rodzinne firmy ostatnio coraz bardziej odczuwają ciągłe rozbudowywanie się wielkich korporacji i sieci handlowych. „Śnieżka” to jedyny market budowlany w mieście i okolicy, który nie należy do żadnej sieci.*

Czym zająłby się bohater tego tekstu, gdyby nie był sprzedawcą? W czasie wolnym uwielbia chodzić na grzyby, więc szczególnie cieszy go ich tegoroczny wysep. Lubi też łowić ryby, choć ostatnio trochę brakuje mu na to czasu. Nie potrafi jednak jednoznacznie stwierdzić, czym oprócz handlu mógłby zajmować się zawodowo. Mi-

nęło już tyle lat, że trudno mu się nad tym zastanawiać – *To co kiedyś było zwykłą pracą, dziś jest dla mnie pasją. Nie zamieniłbym tego na nic innego* – mówi, podkreślając jak ważny jest dla niego bezpośredni kontakt z ludźmi. A czy można być jeszcze lepszym, skoro ma już medal najlepszego sprzedawcy? – *Trzeba dążyć do doskonałości* – odpowiada – *ale jak się to uda, ocenią klienci* – kwituje.

Konrad Wójcik



foto: K. Wójcik

Miesiąc Papieski 2017

5 października rozpoczynający się w brzeskiej Bibliotece Miesiąc Papieski dedykowany patronowi RCKB - św. Janowi Pawłowi II zainaugurowała wystawa Eugeniusza Molskiego „Piękne Madonny, śliczne Anioły” – malarstwo, rzeźba ceramiczna.

Artysta urodził się w Bagienicach na Mazowszu. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Dyplom z malarstwa architektonicznego i ceramiki otrzymał w 1969

roku. W latach 1969-2005 pracował jako nauczyciel ceramiki w Nowym Wiśniczu. Uprawia malarstwo ściennie, sztalugowe, ceramikę i rzeźbę. Uczestniczył w około 250 wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Jest laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień. Wystawa uświetniająca szósty Miesiąc Papieski w PiMBP w Brzesku zamyka jubileusz 50-lecia pracy twórczej Eugeniusza Molskiego.

Na temat twórczości artysty wypowiedzieli się zaproszeni goście. Bożena Szczupak z Muzeum Okręgowego

w Tarnowie mówiła, że Anioły Molskiego mają piękne kolory i świetną kompozycję. Z kolei o. Eugeniusz Grzywacz - dyrektor Centrum Wiary i Kultury w Hebdowie stwierdził, że obrazy Eugeniusza Molskiego są notatkami ze spostrzeżeń piękna, które artysta dostrzega w wielu wymiarach.

Dopełnieniem wernisażu była część artystyczna, w której wystąpiła grupa wokalna z Nowego Wiśnicza przy akompaniamencie Stanisława Domańskiego oraz młodzież pod kierunkiem Eweliny Stępień z Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku.

Wystawę można oglądać w sali wystawienniczo-odczytowej w godz. 8.00-15.00 do końca listopada br.

PiMBP fot. kolor

W Oddziale dla Dzieci...

Nowy rok szkolny rozpoczął się w naszym Oddziale bardzo intensywnie od cyklicznych zajęć dla młodszych i nieco starszych czytelników: Klub Maluszka, zajęcia plastyczne, „Każdy może być artystą”, „Byli sobie wynalazcy”, „Poranki z książką”, „Piątkowe czytania z eksperymentowaniem” zostały zastąpione nową propozycją dla naszych czytelników – zapraszamy na zajęcia pod hasłem „Mali globtroterzy w bibliotece”. Celem tych zajęć jest zapoznanie dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym z językami, kulturą

i tradycją państw świata.

Jako pierwsze w nowym roku szkolnym odwiedziły nas dzieci z Przedszkola Specjalnego „Król Maciuś Pierwszy”. Temat spotkania brzmiał: „Wakacyjne wspomnienia”. We wrześniu uczestniczyli w „Porankach z książką”, zaś uczestnicy Świetlicy w cyklicznych zajęciach „Byli sobie wynalazcy”. W spotkaniach „Biblioteka jakiej nie znamy” wzięły udział maluszki i starszaki z Publicznego Przedszkola nr 10 oraz dzieci z Publicznego Przedszkola

z Oddziałami Integracyjnymi im. św. s. Faustyny w Brzesku.

Na początku września mali czytelnicy odwiedzili pacjentów oddziału dziecięcego brzeskiego szpitala. Dzieci wysłuchały najciekawszych utworów Jana Brzechwy oraz wykonały prace plastyczne nawiązujące do tematyki wierszy.

16 września nasza Biblioteka uczestniczyła w 70-dziesiątej rocznicy powstania Domu Dziecka w Jasieniu. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. NMP Wniebowziętej w Jasieniu, a następnie wszyscy zaproszeni goście udali się do siedziby Domu Dziecka, gdzie odbyło się dalsze świętowanie.

PiMBP fot. kolor

Międzynarodowa Galicyjska Jesień Literacka

4 października 2017 r. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna kolejny raz gościła artystów w ramach Międzynarodowej Galicyjskiej Jesieni Literackiej, jednego z największych

festiwali promujących poezję, muzykę, sztukę oraz literaturę na terenach Europy Środkowo-Wschodniej.

Artyści biorący udział w XXVII edycji MGJL zaprezentowali w Brzesku koncert literacki pod hasłem „Poeci i bardowie”, objęty honorowym patronatem burmistrza Brzeska Grzegorza Wawryki. Dla młodzieży PSP nr 1 w Brzesku, ZSP nr 1 w Brzesku oraz miłośników poezji wystąpili: Krystyna Konec-

ka - poetka, dziennikarka, reporterka z Białegostoku, Viktor Vynnyk - wykonawca piosenek pochodzący z Ukrainy oraz prowadzący spotkanie Andrzej Grabowski - polski poeta i prozaik, inicjator Galicyjskiej Jesieni Literackiej.

Spotkanie rozpoczął Viktor Vynnyk, śpiewając piosenki przy akompaniamencie gitary. Krystyna Konecka przeczytała wiele sonetów, a Andrzej Grabowski rozbawił publiczność swoimi fraszkami. Występujący nie tylko czytali swoje utwory, ale opowiadali także o swoim życiu, pasjach oraz interesujących miejscach. W trakcie spotkania zebrana młodzież z zainteresowaniem wsłuchiwała się w treść wykonywanych utworów oraz aktywnie włączała się w występ artystów.

PiMBP



60 lat minęło...

Sześćdziesiąt lat minęło jak mgnienie oka, jak jeden dzień, jak krótka chwila od czasu, gdy byliśmy jeszcze uczniami „Naszej Budy” – Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku mieszczącego się we wspnianiałych murach Pałacu Goetzów Okocimskich i otaczającego go tajemniczego parku, pełnego nieznaney nam wcześniej egzotycznej roślinności – Tymi słowami, w okolicznościowej publikacji organizatorzy spotkania maturzystów rocznika 1957 brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego witają się ze swoimi koleżankami, kolegami i ich rodzinami. 60 lat to jubileusz, którego można pozazdrościć. Wielkim przeżyciem musi być spotkanie po tylu latach osób, z którymi spędziło się beztroskie lata młodości, wspólne odkurzenie wydarzeń sprzed lat, sięganie do zakamarków pamięci. Pomimo że wszystkie te wspomnienia miały miejsce ponad pół wieku temu, absolwenci zgodnie twierdzą, że mają wrażenie, iż działo się to całkiem niedawno.

Spotkanie na 60-lecie matury odbyło się w czwartek 14 września w restauracji August. Tam między innym zebrani mieli okazję obejrzeć prezentację multimedialną złożoną z archiwalnych zdjęć z czasów szkolnych. Najważniejszym punktem czwartkowego spotkania była wspólna wizyta maturzystów z rocznika 1957 w Pałacu Goetzów Okocimskich, w którym obecnie znajduje się ekskluzywny hotel „Pałac Goetz”. Miałem okazję udać się tam razem z nimi. W budynku dawnej szkoły ożyły wspomnienia. Obrazy na ścianach, przejście korytarzem myśliwskim czy niezapomniane schody w holu głównym nikogo nie pozostawiły obojętnym. – *Dopiero po latach zaczyna się doceniać w jak pięknym miejscu mieliśmy szczęście się uczyć.*

Szkoda tylko, że wtedy nie przywiązywaliśmy do tego wagi – mówiła jedna z pań w rozmowie z dyrektorem hotelu. Wrażenie na dawnych uczniach zrobiła też odnowiona kaplica, która w czasach liceum pełniła rolę zwykłego magazynu.

Przechadzając się po korytarzach pałacu (a może wypadałoby powiedzieć „szkoły”?) przysłuchiwałem się sentymentalnym rozmowom o nauczycielach, szkolnym personelu, a także o tym któredy najłatwiej było uciec ze szkolnych murów i gdzie najbezpieczniej się wagarowało. Szkoda, że dziś na niewiele już przydadzą mi się te informacje. Jako uczeń, znając te wszystkie triki na pewno poradziłem sobie w każdej sytuacji. Jubilaci przypominali sobie też sylwetki rówieśników, którzy odeszli. We wspomnianej już przeze mnie okolicznościowej publikacji przeczytać możemy, że spośród 55 osób zdających maturę w 1957 roku żyje jeszcze 36. *Niestety z roku na rok (...), spotykamy się w coraz to mniejszej grupie tych, którzy mimo upływu lat, zgodnie z prawami natury dotrwali i mogą wspólnie z nami wspominać i dzielić się sukcesami oraz zapamiętanymi wydarzeniami lat spędzonych w „Naszej Budzie” i późniejszych. Część spośród naszego koleżeństwa odeszła już na wieczny spoczynek, ale pozostała po nich pamięć, którą przynajmniej w namiastce staramy się odtworzyć – czytamy w dalszej części wprowadzenia.*

Ważnym tematem rozmów dawnych maturzystów były ich rodziny – *Sześćdziesiąt lat temu w szkole rozmawialiśmy o naszych rodzicach. Teraz sami jesteśmy rodzicami i w tym samym miejscu rozmawiamy już o naszych dzieciach i wnukach – powiedziała pani Maria, dodając, że życie często bywa przewrotne. Rodzina jest bardzo ważnym elementem prawie każdego emeryta. Pomimo że często walczą z chorobami i dolegliwościami spowodowanymi wie-*

kiem, seniorzy starają się żyć aktywnie, rozwijają zaszczerpione jeszcze w liceum pasje do sportu i turystyki. Wielu idzie z duchem czasu, wciąż polepszając swoje umiejętności obsługi komputerów i innych nowinek technologicznych, co pomaga im utrzymywać między sobą kontakt. Pielęgnują również przeszłość, choćby poprzez organizowanie takich spotkań rocznicowych jak to czwartkowe. – Po maturze duża część z nas pozostała w Brzesku i bliskim jego otoczeniu. Wielu jednak rozjechało się po różnych zakamarkach Polski a nawet świata. Trójka od wielu lat, na stałe przebywa w USA i w Australii. Nawet oni w miarę możliwości przyjeżdżają na nasze spotkania. Szczególnie aktywny w tym jest jeden z kolegów mieszkający na Antypodach w Australii. Uczestniczył on prawie w każdym z naszych wcześniejszych, podobnych spotkań – mówi pan Janusz.

Z 55-osobowej grupy wyższe studia ukończyło 26 osób. 23 pracowały na stanowiskach urzędników, laborantów i obsługi administracyjnej, z czego 6 na stanowiskach kierowniczych. Siedem osób zostało nauczycielami, pięć podjęło pracę w instytucjach badawczych i innych placówkach naukowych. Sześcioro absolwentów zajęło się handlem, czworo zostało inżynierami. Pięć osób związało swoją przyszłość z służbą zdrowia (dwóch lekarzy, rehabilitant i dwoje farmaceutów). Do listy należy dodać jeszcze górnika, kolejarza i dwóch księży.

Podróże, literatura, krzyżówki, fotografia, pisarstwo... Długo można opowiadać o zainteresowaniach każdego z osobna. O każdym zresztą można napisać niejedną stronę od tego. Ci ludzie zarażają optymizmem, a ich opowieści to często bardzo dobra lekcja pokory i rozsądku dla nas, przedstawicieli młodszego pokolenia. Gdybyśmy tylko potrafili wyciągać wnioski.

Konrad Wójcik fot. kolor.

Dwójka w TVN

Od września uczniowie PSP nr 2 w Brzesku przeżywają ciekawą przygodę z TVN. Wizyty w krakowskim oddziale tej popularnej telewizji zapoczątkowały klasy 3d i 5d z wychowawczyniami Lidią Górą i Agatą Podłęcką. Inicjatorami byli rodzice, którzy postarali się o wejściówki do TVN. Pomysł okazał się trafiony, bowiem dzieci znalazły się w centrum magicznego świata szklanego ekranu i od kuchni doświad-

czały powstawania programów i pracy redakcyjnej. Oprócz tego, że mogły zasiadać za gigantycznymi konsolami z nieopisaną ilością monitorów i nawet nimi się posługiwać, odwiedzały poszczególne studia nagrań, green screen oraz uczyły się dubbingować. Uczestniczyły też w nagraniu własnego programu typu talk – show, gdzie rozmawiały o zielonej szkole. Za kamerami i w roli redaktora TV stanęły nauczycielki. Jednak najważniejszą emocji wywołały wizyty na planach filmowych popularnych produkcji „Szkoła” i „Szpital”, które znajdują się obok siebie, połączone jedy-

nie korytarzem i drzwiami. Jakież było zdziwienie, że wszystkie sale lekcyjne, bufet, szatnie, a dalej sale szpitalne, poczekalnia, gabinety to tylko świetnie urządzone studia, a nie prawdziwe placówki. Uczniowie spotkali słynnych blogerów, youtuberów i co najważniejsze – aktorów seriali, z którymi robili pamiątkowe fotki i zbierali autografy.

Wyprawa do TVN to cenne doświadczenie, które udowodnia, że świat aktorów i ekranów, wyzwał aktorów i reżyserskich jest dla wszystkich w zasięgu ręki. Trzeba tylko chcieć podążać za marzeniami. **AP fot. kolor.**

Złote gody

Jak co roku na przełomie września i października, w siedzibie Urzędu Miejskiego odbyły się uroczystości wręczenia prezydenckich odznaczeń parom świętującym 50 – lecie pożycia małżeńskiego. Medale wręczyli: burmistrz Grzegorz Wawryka i naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego Aleksandra Fijałkowska.

30 września odznaczeni zostali: Wiesława i Jan Banaśkiewiczowie, Halina i Jerzy Jakubowscy, Jadwiga i Marian Styrnowie, Helena i Stanisław Tuzelowie z **Os. Jagiełły – Kopaliny**, Barbara i Józef Witkowscy, Janina i Stanisław Rzepowie z **Os.**

Stare Miasto, Andrzej i Zofia Biedowie, Krystyna i Stanisław Głębscy, Julia i Jan Kilkanowie z **Os. Okocimskiego**, Barbara i Bronisław Cebulowie, Ewa i Antoni Nalepowie, Maria i Ludwik Pukalowie, Anna i Adam Szkodni z **Jadownik**, Józefa i Józef Barnasiowie, Józefa i Kazimierz Borowcowie, Zofia i Józef Cisakowie, Stanisława i Stanisław Lisowie, Maria i Jan Pleszczyńscy, Władysława i Jan Szafrancowie z **Bucza**, Maria i Edward Wiktorowiczowie z **Wokowic**.

7 października medale otrzymali: Teofila i Józef Chruścielowie ze **Szczepanowa**; Zofia i Stefan Bernatowie, Aleksandra i Roman Kopaczowie z **Os. Słotwina**; Stefania i Kazimierz Kamińscy, Urszula i Józef Okasowie, Krystyna i Stanisław Przybyłowice,

Bronisława i Kazimierz Pukalowie z **Os. Kościuszki – Ogrodowa**, Helena i Marian Batkowie, Janina i Ignacy Daniłowscy, Otylia i Czesław Praszkwowie z **os. Brzezowieckiego**; Rozalia i Marian Kochańscy, Stanisława i Kazimierz Kokoszkowie, Ewa i Antoni Pilchowice, Stefania i Andrzej Wąsowie z **Jasienia**; Jolanta i Kazimierz Gałkowie, Maria i Józef Szubowie, Józefa i Józef Ważydrągowie z **Mokrzysk**; Anna i Edward Putowie z **Poręby Spytkowskiej**, Grażyna i Antoni Skurowie, Halina i Gerard Zydroniowie z **Okocimia**;

Podczas uroczystości wystąpił zespół Krakowiacy Ziemi Brzeskiej oraz uczniowie Szkoły Muzycznej z Brzeska, a także młodzież z Miejskiego Ośrodka Kultury.

red. fot. kolor.

Sukcesy Krzysztofa Musiała

Krzysztof Musiał zdobywa kolejne nagrody. We wrześniu brzeski organista zajął trzecie miejsce na X Międzynarodowym Konkursie im. Mikaela Tariverdieva w Kaliningradzie. Jest to znacząca impreza, uznana w środowisku muzyków. W głównej części konkursu wystąpiło 21 uczestników z Rosji, Czech, Polski, Węgier, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Korei. Spośród nich wyłoniono szóstkę finalistów, którzy oprócz tytułu laureatów i nagród, otrzymali wyjątkowe nagrody - koncerty solowe w najbardziej prestiżowych salach koncertowych świata. Krzysztof Musiał zagra więc koncerty w Petersburgu, Kaliningradzie, Lubecie i Bejrucie.

Kolejny sukces brzeskiego muzyka to trzecie miejsce na rozgrywanym 23-29 września VI Międzynarodowym Konkursie im. Feliksa Nowowiejskiego w Poznaniu. Impreza organizowana jest przez Towarzystwo im. F. Nowowiejskiego wraz z Instytutem Muzyki i Tańca oraz Akademią Muzyczną im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu. Droga do finału wiodła przez trzy etapy. W drugim muzycy grali na słynnych zabytkowych organach F. Ladegasta w Poznańskiej farze. W finale oprócz utworów solowych uczestnicy mieli do wykonania utwór kameralny ze skrzypką. W ramach nagrody dodatkowej Krzysztof wystąpi w 2018 roku na 9. Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Organowej w Puławach.

Krzysztof Musiał na stałe współ-

pracuje z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Brzesku. Jest współtwórcą kilkakrotnie wystawianego już spektaklu „Straszny Dwór”, który cieszy się powodzeniem wśród brzeskiej publiczności. Przed kilku laty dał się

również poznać jako aktor, grając jedną z głównych ról w „Księżniczce Czardasza”. Gra też na fortepianie, co wbrew pozorom jest ostatnio coraz rzadszą praktyką wśród organistów. Lubi współpracować z wokalistami jako aranżer i akompaniator. Wraz z Ewelina Stępień pracują już nad kolejnym projektem, przewidzianym na przyszły rok. **red.**



fol. fot. www.farapoznanska.pl



foto: M. Kofcis

Złote Gody





*W dolnym rzędzie od lewej: Barbara Rzepa, Barbara Kowalczyk, Teresa Ernest, Irena Surowiecka, Maria Rosa, Emilia Buczak, Kazimiera Laska, Alicja Warmons, Stefania Chaim.
W środkowym rzędzie od lewej: Zofia Drapa, Barbara Wolny, Maria Opita, Adela Biel, Tadeusz Grauer, Joanna Woyciechowska, Henryk Ostrowski, Janusz Gluch.*

W górnym rzędzie od lewej: Jerzy Rogoziński, Maria Talarczyk, Janusz Gawlik, Kazimierz Rzepa, Zbigniew Waśniowski.

fot. J. Gluch

60 lat minęło...



fot. K. Wójcik





Marsz Pamięci



fot. B. Kądziołka



Dzień Edukacji Narodowej w PSP 2



fot. K. Wójcib



WYST TRZY POKOLENIA GÓR





W Bibliotece



fol. PiMBP

Piknik ekologiczny



fol. K. Wójcik

Dwójka w TVN



fol. A. Podłęcka



fol. B. Kądziołka

Fundacja DKMS



fol. K. Wójcik



Ziarenka Nadziei



fol. D. Cichoński

NOWE MIESZKANIA BRZESKO-JASIEŃ

ul. Nowy Świat



www.archiinwest.pl
516-147-790



CAN-PACK S.A.



www.canpack.eu

Do szczęścia razy sztuka

Po raz szósty sala widowiskowa Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego była miejscem prezentacji zespołów uczestniczących w Przeglądzie Twórczości Teatralnej Osób Niepełnosprawnych zorganizowanym przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Lysej Górze oraz Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Potrzebujących Pomocy „NADZIEJA”. Laureatem pierwszej nagrody została grupa Tacy Sami z ŚDS Łysa Góra.

Sytuacja wydaje się być nieco skomplikowana, bo ŚDS Łysa Góra został na tym przeglądzie nagrodzony po raz pierwszy, podczas gdy zespół teatralny Tacy Sami już po raz czwarty. Jak to

zróznicowana – poruszano między innymi zagadnienia związane z ekologią, tolerancją, czy zdrowym stylem życia. Ostatecznie zwyciężyła ... burleska w wykonaniu grupy Tacy Sami.

Nagrodzony najwyższym laurem spektakl przygotowany przez znane już na tym przeglądzie trio Dorota Lambert, Sylwia Wąs i Dagmara Ziemiańska, oparty był na przygodach grupy przestępczej, ale i gamoniowatej, znanej z cyklu duńskich filmów opowiadających o perypetiach Gangu Olsena, jednak tytuł przedstawienia brzmiał „Gang Juliusa”. Na tle znanego wszystkim motywu muzycznego przedstawione zostały przygotowania do kolejnego napadu na bank, który – rzecz jasna – zakończył się fiaskiem. Zakończenie

wawczego w Złotej oraz Izabela Tuleja ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórzach.

Druga nagroda przypadła w udziale grupie Zawadiaki z WZT Zawada Uszewska. Przygotowany przez Magdalenę Wiśniewską spektakl, to szamańska pantomima, pełna egzotycznych rytmów i czytelnego przesłania. Kostiumy, zaangażowanie aktorów, sprawna synchronizacja – te elementy również zostały owacyjnie przyjęte przez widzów.

Pozytywnie w tym roku zaskoczyli laureaci trzeciej nagrody – zespół Fantazja z SOS-W Złota, którego opiekunkami są Maria Dudek, Maria Dygulska i Dorota Rewer. Do tej pory prezentacje tego zespołu wspierane były play-back'iem. Tym razem aktorzy mówili własnym głosem i świetnie sobie z tym zadaniem poradzili. Jak widać, trud się opłacił, bo zespół po raz pierwszy



możliwe? Po prostu od września brzeski ŚDS przeniósł się do Łysej Góry, a w jego dawnej siedzibie przy ulicy Kościuszki powiększony zostanie ZOL.

W tegorocznej edycji obok laureatów pierwszej nagrody uczestniczyły także ŚDS-y z Chrzanowa, Lisiej Góry, Ujanowic, Zagórzan i Żegociny. Tradycyjnie też zaprezentowały się zespoły teatralne z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Zawadzie Uszewskiej i ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Złotej. Jurorzy nie mieli łatwego zadania przy ustalaniu werdyktu, bowiem poziom artystyczny poszczególnych występów był wyrównany. Decyzji nie ułatwiał też szeroki wachlarz zastosowanych na scenie środków artystycznych i różnorodnych gatunków sztuki scenicznej. Mieliśmy więc okazję obejrzeć widowiska pantomimiczne, pokazy tańców, ale i teatr, w którym na pierwszym miejscu było słowo. Tematyka też była

– owszem – można było przewidzieć, ale nikt nie spodziewał się okoliczności tego zakończenia. Było zaskakujące, dowcipne i efektowne, za co cały zespół został nagrodzony przez publiczność i konkurencję rześzystymi oklaskami. Ta sama publiczność (i konkurencja) w ten sam sposób przyjęła werdykt jury. I pomyśleć, że grupa Tacy Sami została na tym przeglądzie nagrodzona już po raz czwarty, ale dopiero tym razem w ich ręce trafiła pierwsza nagroda. W rolę tytułowego Juliusa wcielił się Janusz Legutko, który otrzymał nagrodę indywidualną za najlepszą kreację aktorską. Laureat uczestniczy w tym przeglądzie od początku i niejednokrotnie dał się poznać jako wytrawny aktor, czujący się dobrze w każdej teatralnej konwencji. Nagroda indywidualna została w tym roku przyznana po raz trzeci. Wcześniej jej laureatami były Patrycja Wójcik ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wycho-

znalazł się na festiwalowym podium. Nagrodzone przedstawienie nosiło tytuł „O Majce, która mundur nosić chciała” i było wędrownką po wszelakich możliwych służbach mundurowych. Wszystkie pozostałe zespoły otrzymały wyróżnienia. Oprócz regulaminowych nagród była też niespodzianka dla laureatów pierwszej nagrody – specjalna nagroda ufundowana przez poseł Józefę Szczurek-Żelazko, przekazaną w jej imieniu przez Mieczysławę Klimek.

Konkursowe prezentacje oceniało jury w składzie: Kinga Białek, Agata Podłęcka, Paulina Turek, Magdalena Twaróg i Grzegorz Kolbusz. Projekt współfinansowany był przez Powiat Brzeski. Sponsorami przeglądu były też: gmina Czchów, radny wojewódzki Adam Kwaśniak, piekarnia Awitex oraz Zakład Usług Ogólnobudowlanych Wojciecha Maciuszka.

Waldemar Pączek

Pierwszaki w Jedynce

Od 1 września 2017 roku Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Brzesku znów cieszy się obecnością najmłodszych uczniów, czyli klasą pierwszą. Rozpoczęto proces reaktywacji „Jedynki”, szkoły z bogatą tradycją i licznymi osiągnięciami dydaktycznymi, sportowymi i wychowawczymi.

W klasie pierwszej rozpoczęło szesnaścioro siedmiolatków. Po zakończonych zajęciach szkoła zapewnia wszystkim dzieciom zorganizowaną opiekę w szkolnej świetlicy. Została ona wyposażona w gry edukacyjne, klocki konstrukcyjne, sprzęt do zabaw muzyczno-ruchowych.

Oprócz funkcji opiekuńczej świetlica spełnia ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Podstawową formą aktywności wychowanków nadal pozostaje zabawa, w której dzieci odnajdują zaspokojenie potrzeb emocjonalnych i społecznych, poznają siebie i otoczenie. Organizowane w czasie zajęć opiekuńczo-wy-



chowawczych zabawy niosą radość i zadowolenie ze wspólnego odkrywania i przeżywania określonych

treści dotyczących życia codziennego. Umiejętności i nawyki spostrzegawcze, które stanowią bazę dla procesów myślowych i komunikowania się z otoczeniem są kształtowane poprzez praktyczną działalność artystyczną. Uczniowie chętnie malują, wycinają, poznają sztukę składania papieru, śpiewają, uczestniczą w konkursach. Głównym motywem działalności artystycznej jest potrzeba ekspresji, w której dziecko podświadomie pragnie wyładować zapas nagromadzonej energii, nastroju, własnych spostrzeżeń, wyobraźni i myśli o świecie, który go otacza. Wszystkie działania twórcze podejmowane po zajęciach szkolnych sprzyjają ćwiczeniu pamięci, pobudzaniu wyobraźni, kształceniu umiejętności twórczego myślenia i wzbogacaniu słownictwa. Świetlica w Jedynce jest miejscem przyjaznym dla uczniów i rodziców.

Dziękujemy uczniom za ich obecność w naszej szkole, a rodzicom za wszystkie przejawy sympatii i ciepłe opinie pod adresem naszej szkoły.

Nauczyciele świetlicy szkolnej

Gminny Dzień Edukacji Narodowej

13 października w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku odbyły się uroczyste obchody gminnego Dnia Edukacji Narodowej, połączone z uroczystą inauguracją działalności przedszkola uruchomionego przy placówce. Jego otwarcie było możliwe dzięki środkom pozyskanym z funduszy unijnych. Przedszkolaki wręczyły specjalne podziękowania osobom, które się do tego przyczyniły. Były to burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, naczelnik

wydziału Edukacji, Kultury i Sportu UM Józef Cierniak, dyrektor PSP nr 2 Urszula Białka oraz pracownicy Biura Funduszy Europejskich Rafał Najdała i Kinga Szapel-Zachara.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali dyrektor Urszula Białka, burmistrz Brzeska, Józef Cierniak, przewodniczący miejskiej Komisji Oświaty Kultury i Sportu Bogusław Babicz i przedstawiciel przedszkolaków. Proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego

Wojciech Werner poświęcił krzyże, które będą zawieszane w salach. Specjalny prezent dla przedszkolaków i nauczycieli przygotował burmistrz. Wręczając go złożył przedszkolakom gratulacje, a pedagogom podziękował za ich codzienny trud i zaangażowanie. Przed zgromadzonymi gośćmi wystąpili uczniowie brzeskiej szkoły muzycznej oraz gospodarze, czyli dzieci uczęszczające od września do nowego przedszkola.

Podczas uroczystości wręczono również nagrody Burmistrza Brzeska. Otrzymali je nauczyciele, którzy zasłużyli na wyróżnienie za swoją pracę i wypełnianie dodatkowych obowiązków. Tego roku nagrody odebrali: Marta Kosała i Anna Czernecka z PSP nr 1 w Brzesku, Elżbieta Wójciak, Renata Hamielec, i Grażyna Pawuła z PSP nr 2 w Brzesku, Sabina Wąsikiewicz i Monika Dudek z PSP nr 3 w Brzesku, Agata Dąbrowa z PSP w Szczepanowie, Jolanta Król i Urszula Brachuc z PSP w Jasieniu, Izabela Brzyk i Bogumiła Sala z PSP w Okocimiu, Alicja Piskul-



ska z PSP w Mokrzkach, Agata Kogut i Bartłomiej Turlej z PSP nr 2 w Jadownikach, Piotr Tota z PSP w Porębie Spytkowskiej, Anna Bodzenta-Gargól i Elżbieta Krzyżak z Publicznego Przedszkola nr 9 w Brzesku, Bożena Martyna z Publicznego Przedszkola nr 10 w Brzesku, Marzena Babicz z Publicznego Przedszkola w Szczepanowie oraz Agata Jabłońska-Gawenda z Publicznego Przedszkola w Porębie Spytkowskiej.

Ślubowanie złożyli także nowo mianowani nauczyciele: Ewelina Struzik i Monika Piechowicz z PSP nr 3 w Brzesku, Alicja Pawlina z PSP nr 2 w Brzesku, Joanna Dąbrowa i Tomasz

Rogóż z PSP w Jasieniu, Magdalena Jankowska-Polek z PSP w Sterkowcu, Marcin Szpunar z PSP w Buczu, Ewelina Maciejowska z Publicznego Przedszkola w Porębie Spytkowskiej oraz Katarzyna Marczak ze Szkoły Muzycznej I st. w Brzesku.

red. fot.kolor.



fot. K. Wójcik

Brzeskie wokalistki w Walii

Podczas wakacji w niewielkim walijskim miasteczku Llangollen, liczącym niecałe 4 tys mieszkańców już po raz siedemdziesiąty zorganizowany został prestiżowy konkurs muzyczny *Llangollen International Musical Eisteddfod*. Biorą w nim udział setki uczestników z różnych stron świata. Tego roku (w kategorii muzyka klasyczna) w konfrontacjach wzięły udział Aleksandra Dzieńska 13-letnia uczennica Szkoły Muzycznej I st. w Brzesku oraz 14-letnia absolwentka tej placówki Gabriela Stolińska, obecnie uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Bochni. Dziewczyny przebywały w Walii pod opieką dr Moniki Kucińskiej-Gruszowskiej, która w obydwu szkołach jest nauczycielką śpiewu. Dr Monika Kucińska-Gruszowska jest również inicjatorką przeprowadzanego

w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego im. Z. Noskowskiego. Startowały w nim obydwie jej uczennice, zdobywając wyróżnienia i pierwsze miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

Wyjazd do Walii został dofinansowany przez Urząd Miejski w Brzesku. Uczestnicy serdecznie dziękują burmistrzowi Brzeska Grzegorzowi Wawryce i pracownikom Biura Promocji za pomoc.

Udział w walijskim konkursie był nie tylko okazją do sprawdzenia swoich umiejętności czy walki z treścią, ale także spotkania muzyków, tancerzy i wokalistów z całego świata. Podziwianie występów podzielonych na różnorodne kategorie (muzyka klasyczna, musical, taniec współczesny, folklor) poszerza horyzonty

młodych artystów, co z pewnością zaowocuje w przyszłości. Gratulujemy młodym artystkom udziału w tej prestiżowej imprezie i życzymy dalszych sukcesów.

red.



fot. M. Gruszowska

Pasowanie na przedszkolaka



fot. Przedszkole nr 7

W poniedziałek 25 września w Publicznym Przedszkolu nr 7 w Brzesku obchodzono uroczystość pasowania na przedszkolaka dzieci, które od 1 września 2017 roku rozpoczęły edukację przedszkolną. Z tej okazji odbył się

występ, w którym aktorami były najmłodsze przedszkolaki. Na widowni zasiedli ich rodzice, dziadkowie i bliscy. Dzieci wspaniale prezentowały się na scenie: recytowały wiersze, śpiewały piosenki a także złożyły „przedszkolne przyrzeczenie”. Następnie pani dyrektor pasowała dzieci pamiątkowym ołówkiem i wręczyła im dyplomy, książeczki i opaski na głowę. Wszystko odbyło się w radosnej atmosferze. Widownia nagradzała dzieci gromkimi brawami. Na zakończenie uroczystości odbył się słodki poczęstunek. W Publicznym Przedszkolu nr 7 w Brzesku kalendarz uroczystości przedszkolnych jest bogaty. Wszystkie one cieszą się dużą frekwencją i sprawiają zadowolenie zarówno dzieciom jak też zaproszonym gościom.

PP nr 7

Marsz Pamięci w Brzesku

17 września w Brzesku – już po raz trzeci – został zorganizowany Marsz Pamięci w 75 rocznicę likwidacji brzeskiego getta. Z każdym kolejnym rokiem coraz więcej mieszkańców miasta bierze udział w tym wydarzeniu; ludzi przychodzą, żeby uczcić pamięć swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów. W tym roku specjalnie na Marsz Pamięci przyjechali również z Izraela, Szwecji i Niemiec, a także ocalały z Holocaustu były mieszkaniec Brzeska Dov Landau i przedstawiciele 5 innych żydowskich rodzin o brzeskich korzeniach.

Marsz rozpoczął się na placu Kazimiera Wielkiego. Burmistrz miasta Grzegorz Wawryka przywitał wszystkich, podkreślając wspólną polsko-żydowską historię Brzeska i znaczenie przywracania pamięci o przedwojennej żydowskiej społeczności miasta. Przypomniawszy zebranych, że przed II wojną światową Żydzi stanowili ponad 60% mieszkańców Brzeska i przyczynili się znacząco do rozwoju miasta. Ambasador Izraela w Polsce Anna Azari wysłała list do uczestników Marszu Pamięci, który został przeczytany na tym wydarzeniu. Pani Ambasador wyraziła szacunek i wdzięczność „wszystkim mieszkańcom Brzeska, którzy pamiętają swoich żydowskich sąsiadów i nie szczędzą wysiłku, by uczcić ich pamięć”.

Przewodniczącą Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie, Tadeusz Jakubowicz i przedstawiciel Naczelnego Rabina Polski w Krakowie, rabin Avi Baumol też zwrócili się do zebranych.

z motywów przewodnich Tory jest zrozumienie, że nigdy nie jest za późno na tzuwę, zawsze możemy wyrazić skruchę i naprawić kawałek historii. Właśnie tego jesteśmy dzisiaj świadkami...”



Rabin Avi Baumol

Dov Landau poprowadził nas przez ulice, gdzie przed wojną Żydzi mieszkali, studiowali, pracowali, modlili się. Wiosną 1942 roku wszyscy byli zmuszeni zostawić swoje domy i przeprowadzić się do getta. Pół roku później, na święto Rosz ha-Szana getto zostało zlikwidowane, a Żydzi trafili do obozu zagłady w Bełżcu. Prawie nikt nie przeżył.



Tablica na budynku byłej synagogi w Brzesku: „Nie znamy waszych nazwisk, lecz zawsze będziecie w naszych sercach...”

Ksiądz Franciszek Kostrzewa zwrócił się do wszystkich zebranych, podkreślając, że obrazy z dnia likwidacji getta nadal stoją przed jego oczyma. Odgłosy strażów, Żydzi wypędzani z mieszkań i ładowani na ciężarówki, ranni i zamordowani na ulicach.... Ksiądz modlił się za brzeskich Żydów słowami 94 psalmu:

Pan bowiem nie odpycha swego ludu i nie porzuca swojego dziedzictwa; lecz wyrok powróci do sprawiedliwości, za nią pójdą wszyscy, co są prawego serca.

Rabin Baumol i inni Żydzi też modlili się za ofiary Holocaustu w Brzesku. Burmistrz Wawryka, przedstawiciele administracji miejskiej, mieszkańcy Brzeska i potomko-



Otwarcie Marszu Pamięci w Brzesku. Od lewej - Anna Brzyńska, Przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie Tadeusz Jakubowicz, burmistrz Grzegorz Wawryka i ocalały z Holocaustu Dov Landau

Odnosząc się do historii miasta, rabin Baumol powiedział: „Straszne wydarzenia miały miejsce w Brzesku 75 lat temu, ale coś pięknego odbywa się tu dzisiaj... Jednym

Podeszliśmy do budynku byłej synagogi na ul. Puszkina, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca brzeskich Żydów zamordowanych podczas Holocaustu.



Uczestnicy Marszu idą ulicami, gdzie kiedyś mieszkali Żydzi

wie brzeskich Żydów Brzeskich złożyli kwiaty i zapalili znicze przed tablicą na byłej synagodze.

Idąc ulicami miasta, skierowaliśmy się ku cmentarzowi żydowskiemu, gdzie odbyła się ceremonia oficjalne-



Ksiądz Kostrzewa czyta Psalm; Dov Landau zastanawia się nad losem swojej rodziny i innych zamordowanych brzeskich Żydów

go otwarcia nowego pomnika ofiar Holocaustu.

Historia tego pomnika jest dość niezwykła. To wszystko zaczęło się w lutym 2017 r., kiedy to Pani Janina Kaczmarowska powiedziała mi o 17 Żydach, którzy ukrywali się w mieście, zostali odnalezieni następnego dnia po likwidacji getta, przeprowadzeni na cmentarz i tam zastrzeleni. Próbując zlokalizować ich grób, zwróciłam się do Naczelnego Rabina Polski Michała Schudricha, który wysłał do Brzeska pana Aleksandra Schwarza

z centralnej komisji rabinicznej do spraw cmentarzy. Z pomocą georadaru pan Schwarz potwierdził lokalizację masowego grobu i mogliśmy zastanowić się nad tym, w jaki sposób upamiętnić tych ludzi. Damian Styra, pochodzący z Brzeska wybitny artysta, rozpoczął prace nad projektem pomnika, a my zaczęliśmy pozyskiwać fundusze. Przez kilka miesięcy udało się zebrać 16 970 zł. Część tych pieniędzy była ofiarowana przez pochodzące z Brzeska żydowskie rodziny, ale znaczną kwotę przekazali również miesz-

kańcy Brzeska, między innymi podczas organizowanego w maju w Miejskim Ośrodku Kultury koncertu charytatywnego. Ostateczny koszt pomnika wyniósł 16 992 zł. Jesteśmy bardzo wdzięczni za każdą darowiznę, ponieważ jest to coś bardzo ważnego, symbol naszych wspólnych wysiłków, zarówno Polaków, jak i Żydów. Trzeba pamiętać i uzdrawiać przeszłość, przekraczać kolejne podziały, rozumieć siebie nawzajem, pracować razem, aby horrory wojny już nigdy się nie powtórzyły, a nasze dzieci żyły w świecie, w którym będzie chociaż trochę więcej empatii i szacunku do innego człowieka

Planując wszystko, zwróciliśmy się również do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie i otrzymaliśmy kilka dokumentów stwierdzających, że w czasie wojny na cmentarzu żydowskim w Brzesku co najmniej trzykrotnie dokonano mordów na Żydach. Oznaczało to, że nie możemy (i najprawdopodobniej nigdy nie będziemy mogli) powiedzieć na pewno, kto został pochowany w grobie masowym odkrytym przez pana Schwarza. W rezultacie, idąc za radą prof. Jonathana Webbera (który od dziesięcioleci angażuje się w polsko-żydowski dialog) zdecydowaliśmy, że napis na tym pomniku powinien być ogólny, dotyczący wszystkich brzeskich Żydów zamordowanych podczas Holocaustu. Mam nadzieję, że w przyszłym roku umieścimy na cmentarzu tablicę informacyjną na temat historii tego miejsca, między innymi masowych mordów Żydów w czasie II wojny światowej.

A teraz, zaledwie kilka miesięcy po tym, jak po raz pierwszy usłyszałam opowieść pani Kaczmarowskiej, staliśmy na cmentarzu, Polacy i Żydzi,



Przy budynku byłej synagogi na ul. Puzkina



Uczestnicy Marszu Pamięci na cmentarzu żydowskim przy ul. Czarnowiejskiej

księży i rabini, przed tym głęboko symbolicznym nowym pomnikiem i ledwo mogliśmy powstrzymać łzy.

Powiedziałam kilka słów o znaczeniu naszej pracy; płynęły piękne i smutne żydowskie melodie w wykonaniu Pana Ireneusza Czubaka (to jego zespół grał dla brzeszczan podczas koncertu charytatywnego w maju); został odmówiony Kadisz – żydowska modlitwa za zmarłych; rabin Eliezer Gurary opowiedział wszystkim o tradycjach Rosz ha-Szana i wyciągnął szofar. Być może po raz pierwszy od 75 lat dźwięki szofaru rozbrzmiewały w Brzesku.



Każdy miał chwilę, żeby podejść do pomnika, pomyśleć o wszystkich zamordowanych podczas wojny, położyć kamień albo kwiaty, zapalić znicze...



„Ku pamięci żydowskich męczenników z Brzeska i okolic brutalnie zamordowanych przez hitlerowskich oprawców w latach Zagłady i pochowanych na tym cmentarzu Bóg wie ilu ich pozostało w tej ziemi i pamięta o ich ofierze. Niech ich dusze spoczywają w pokoju”
 Autor projektu – Damian Styra,
 wykonawcy – kamieniarz Jacek Świągoda i rzeźbiarz Janusz Wątor.

Wielkie podziękowania należą się wszystkim osobom w Polsce, Izraelu, USA, Szwecji i nawet RPA, które ofiarowały pieniądze na ten pomnik



Burmistrz Wawryka składa kwiaty

Ale to nie był koniec Marszu Pamięci. Po zakończeniu ceremonii na cmentarzu poszliśmy do muzeum regionalnego, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie niewielkiej wystawy poświęconej przedwojennej żydowskiej społeczności Brzeska.

Szczególnie warto wspomnieć o wirtualnej Księdze Pamięci, która w tym momencie zawiera 2 400 imion i 115 zdjęć Żydów z Brzeska i okolic zamordowanych podczas Holocaustu. Mamy nadzieję, że z czasem będziemy mogli odzyskać więcej imion.

Będąc w muzeum, wysłuchaliśmy



foto: M. Kotfis

Pan burmistrz i Dov Landau przecinają wstęgę podczas otwarcia wystawy



Wystawa w muzeum

Ta niewielka wystawa zawiera pewne podstawowe fakty dotyczące historii brzeskich Żydów, opowiada historię kilku rodzin, pokazuje takie obiekty jak menora, talit, kieliszki ki-

również bardzo pięknego koncertu muzyki żydowskiej w wykonaniu niezwykle utalentowanej brzeskiej młodzieży. Wszyscy obecni byli bardzo wzruszeni.

I na koniec jeszcze jedno zdjęcie,

które ma szczególnie wymiar. W zeszłym roku Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Kultury po raz pierwszy zorganizowali konkurs „Znamy Wasze imiona”, poświęcony przedwojennej żydowskiej społeczności Brzeska. W ramach tego konkursu uczennica ZSP nr1 w Brzesku Magdalena Borowiec dotarła do nieznannej wcześniej historii dwóch żydowskich braci uratowanych podczas wojny przez polską rodzinę z Bucza. Potomkowie jednego z tych braci Mingelgrin mieszkają obecnie w Szwecji i Niemczech. To dzięki tej

pracy Magdy wszyscy Mingelgrinowie przyjechali w tym roku do Brzeska, uczestniczyli w Marszu Pamięci. Pięcioro z tych ludzi na zdjęciu żyje tylko dlatego, że Państwo Maria i Ambroży Borowiec, ryzykując życiem swoim i swoich dzieci, uratowali ich ojca.

Właśnie ruszyła druga edycja konkursu „Znamy Wasze imiona”, informacja o tym została rozesłana do wszystkich szkół z oddziałami gimnazjalnymi i szkół ponadgimnazjalnych powiatu brzeskiego. Mamy nadzieję, że w tym roku więcej uczniów zgłosi się do

konkursu i zostaną odnalezione nowe piękne strony nieznannej wcześniej albo zapomnianej historii powiatu brzeskiego.

Cytując rabina Baumola, „nasza misja na tym świecie polega na tym, żeby przynieść światło do ciemnych i niebezpiecznych miejsc. Każdy dobry uczynek dodaje światła, nadziei, miłości”. Chociaż padał deszcz, ten dzień w Brzesku z pewnością był wypełniony światłem, nadzieją i miłością.

Anna Brzyska fot. kolor
fot. w tekście M. Kotfis i A. Brzyska



Od lewej: Piotr Mingelgrin, Zofia Borowiec, Hanna Mingelgrin (żona Piotra), Julia Jokel (córka Krystyny), prof. Jonathan Webber, Ted Mingelgrin, Anna Brzyska, Krystyna Mingelgrin, Janina Mingelgrin, Bernd (mąż Krystyny), Ted, Piotr, Krystyna i Janina są dziećmi Mariana Mingelgrina z Brzeska, który został uratowany podczas wojny przez rodzinę Marii i Ambrozego Borowców z Bucza)

Figurka odnowiona

Zabytkowa figurka przy źródle św. Anny na wzgórzu Bocheniec została odrestaurowana. Figurka została wzniesiona w 1897 roku. Pod nią znajduje się źródło, licznie odwiedzane przez pielgrzymów i turystów. Renowacja była możliwa dzięki staraniom burmistrza i środkom zewnętrznym. To już kolejna zabytkowa figurka w naszej gminie, która odzyskała swój dawny blask.

JG

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY ZAPRASZA

19 października godz. 18:00, RCKB – spotkanie z Jerzym Skarżyńskim, dziennikarzem muzycznym

Radia Kraków. Wyświetlony zostanie koncert: „Marianne Faithfull – No exit”

20 października godz. 18:00, RCKB – Koncert jubileuszowy – dziesięciolecie zespołu „Brzeskie Smyczki” (wstęp wolny)

17 listopada godz. 18:00, RCKB – Koncert „Echa melodii zapomnianej” w wykonaniu Katarzyny Gawendy i Macieja Kucharskiego



fot. M. Kotfis

Społeczeństwo podglądaczy

Ilu z nas ma facebooka, instagrama, snapchata, twittera itd? Według statystyk 90% Polaków korzysta albo korzystało z portali społecznościowych. Czemu, aż tyle? Media przekazują nam informacje, dają możliwość komunikowania się, ale również obserwacji. Ludzie dzielą się wszystkimi informacjami z życia w Internecie. A to komuś się dziecko urodziło, a tu ślub siostry, zły dzień, dobra wiadomość, wakacje na Kubie i można by tak wymieniać niekończącą się ilość rzeczy, która pojawia się na portalach społecznościowych.

Dzielimy się też swoimi poglądami. Bardzo często obrażając słownie drugą osobę. A przecież bardzo dobrze wiemy, jak słowa ranią i możemy ponieść konsekwencje. Kiedyś oglą-

dałam program na temat portali i ludzi, którzy obrazili banki, władze, lotniska, firmy itd. Zostali ukarani. Nawet jeden pan nie miał wstępu na lotnisko! Ponosimy odpowiedzialność za słowo wypowiedziane, które tak naprawdę w Internecie zawsze pozostanie. Tak samo to, co udostępniamy publicznie. Szczególnie jeżeli ktoś jest natchniony chwilą albo po prostu alkoholem. A potem, no cóż wstydzimy się tego wszystkiego. Niestety choćbyśmy bardzo chcieli nie możemy cofnąć czasu. To co zostało dodane z Internetu nigdy nie zniknie. Choćbyśmy to usuwali milion razy. Tak samo z dodawaniem zdjęć dzieci. Nie chciałabym zobaczyć za kilka lat swojego zdjęcia jak byłam noworodkiem. To może zobaczyć każdy. A wiadomo

jak to jest. Ludzie nie są tylko dobrzy. Można być każdą osobą jaką sobie wymarzymy.

Obserwujemy miliony osób. I one obserwują nas. Wiemy wszystko. Koleżanka była na wakacjach. Byłemu chłopakowi urodziło się dziecko. O a ta gwiazda się rozwodzi. Ci byli na koncercie. A oni to się pokłócili dziś chyba, bo nic nie dodają. Z takiego podglądania wysuwamy błędne wnioski i tworzymy też plotki, swoje własne historie i scenariusze.

Ile razy się przyłapię na tym, że myślę sobie, czyj profil na facebooku sprawdzić, a z nowinkami lecę do mamy i jej opowiadam. W końcu musimy wiedzieć, co w trawie piszczy.

Jesteśmy cichymi podglądaczami, obserwatorami i detektywami. Tylko nie wiemy, że sami też jesteśmy obserwowani.

Paulina Dudek

Kruchość życia

Niczego w życiu nie jesteśmy pewni, oprócz jednego- śmierci. To czeka każdego. Nie ważne czy jesteś wierzący, czy nie. Pewnego dnia po prostu nas już nie będzie. A naszym bliskim nie pozostanie nic prócz pogodzenia się z tym.

Kiedyś Ś.P. Ania Przybylska mówiła „Umieram i mam święty spokój, ale po mnie zostanie rozpacz dzieci. Często myślę o tym, jak bardzo skaleczyłabym swoje dzieci, gdybym przedwcześnie umarła. One już nigdy nie byłyby tymi samymi beztroskimi, pogodnymi dziećmi, co teraz” I żadna nasza bliska osoba nie będzie już taka sama jak kiedyś. Nasza śmierć odbije się na jej psychice. Dlatego zawsze wierzę, że wszystko jest po coś. Może trzeba w końcu zrozumieć, że życie jest jedno. I nie chodzi tylko o to, jak je wykorzystasz. Najważniejsze by być po prostu człowiekiem. A w dzisiejszych czasach jest trudno. Ciężko jest być sobą. Czasem z trudnością przychodzi nam być dobrym i miłym. A ludzie nawet po naszej śmierci będą pamiętać. I albo wspominać nas będą dobrze, albo w ogóle. Nigdy nie mogłam i nadal nie mogę zaakceptować śmierci dzieci. Wiecie, to są dla mnie małe istotki, które nie przeżyły tyle ile powinny. Nie zaznały tego, co my. Nie zobaczą pierwszej gwiazdki, świętego Mikołaja. Nie

przeżyją pierwszego pocałunku, pierwszej jedyńki, pierwszego dnia w szkole. Zawsze to właśnie śmierć dzieci we mnie najbardziej trafia. Wtedy chyba jak każdy, zastanawiam się „Boże czemu?” I choć znam odpowiedź, że tak właśnie miało być, to i tak żal i smutek w sercu pozostają. Dlatego to nasze życie jest tak kruche. Nigdy nie wiemy, kiedy dla nas będzie koniec, a jednocześnie początek. Mamy tylko jedną szansę, by go przeżyć. I to od nas zależy, co zrobimy.

Zbliża się 1 listopada. Całymi rodzinami udamy się na cmentarze. Zawsze wtedy przychodzi czas na chwilę refleksji. Myślami jestem daleko. Rozmyślam nad przemijającym życiem i bliskimi, którzy odeszli o wiele za wcześnie. Myślę o młodych osobach, dzieciach, które nie zobaczyły wszystkiego, tylko tyle, ile było im dane. I wtedy uświadamiam sobie, że nieważne jak jest źle, to się cieszę. Jestem szczęśliwa, bo żyję. Tak po prostu. Kolejny dzień otwieram oczy i mogę żyć.

„Bóg obudził Cię dziś rano to znaczy, że masz jeszcze dużo do zrobienia. To oznacza, że masz cel. Twoja misja nie jest jeszcze zakończona”

Paulina Dudek

Odeszli we wrześniu:

Katarzyna Śliwka (83) – Brzesko

Ewa Powroźnik (51) – Brzesko

Marian Buzdygan (79) – Brzesko

Jan Bieda (55) – Brzesko

Krystyna Kumanowska (59) – Brzesko

Franciszka Smaga (83) – Brzesko

Stefania Klecka (80) – Brzesko

Stanisław Podrygala (70) – Brzesko

Zygmunt Jaroszek (60) – Poręba Spytkowska

Stanisław Pajor (82) – Poręba Spytkowska

Józef Hudy (87) – Okocim

Józef Wąs (66) – Okocim

Franciszek Smulski (61) – Mokrzyńska

Marzenna Dadej (51) – Jadowniki

Stanisława Wadowska (65) – Jadowniki

Mieczysław Hudy (86) – Jadowniki

Józefa Marmol (93) – Jadowniki

Stanisław Migrala (70) – Jadowniki

Bronisława Ciamaga (91) – Jasień

Wiesław Matek (57) – Jasień

Stanisław Cisoń (60) – Jasień

Aniela Kraszula (87) – Jasień

Kasia Gawenda w Mam Talent

W emitowanym w sobotę 14 października przez telewizję TVN programie „Mam Talent” wystąpiła brzeska wokalistka Katarzyna Gawenda. Zasięwała ona piosenkę do tekstu Mariana Hemara „Filozofia małżeńska”, wykonywaną wcześniej m.in. przez takie gwiazdy jak Hanka Ordonówna, Edyta Geppert czy Hanna Banaszak. Wybór utworu był o tyle ryzykowny, że piosenka aktorska nie jest gatunkiem często pojawiającym się w programach typu talent-show. Żywiłowy występ Kasi został jednak przyjęty bardzo entuzjastycznie – jurorzy byli zgodni i nagrodzili brzeską wokalistkę potrójnym „tak”. Ich decyzję gromkimi braunami poparła publiczność znajdująca się w studiu.

– *Kiedy została wyemitowana pierwsza edycja „Mam Talent” miałam prawie 10 lat. Już wtedy, oglądając występujące tam osoby, pomyślałam „dlaczego nie ja? Przecież też tak mogę”. Myśl ta dorastała ze mną przez kolejne lata. Takie dziecięce marzenie, do którego nigdy się nie przyznawałam – mówi Kasia. Wspomina, że zawsze fascynowała ją muzyka tworzona w dawnych latach. Miała ona przekaz i wyjątkowe brzmienie, czego brakuje*

we współczesnych hitach. Są to jednak piosenki niepopularne wśród młodych odbiorców, nie emitują ich duże stacje radiowe. Jest to więc trudny wybór dla młodej osoby, marzącej o karierze wokально-aktorskiej. – *Trzeba iść i walczyć o marzenia. Tu usłyszysz „nie”, tu usłyszysz „nie”, ale w końcu usłyszysz gdzieś „tak” – mówi wokalistka. I miała rację. Sobotniego wieczoru usłyszała*

„tak” nawet trzy razy.

Kasia Gawenda, jest dobrze znana brzeskiej publiczności. Czynnice współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Występowała m.in. podczas Pikniku Country, Dni Brzeska i pikników rodzinnych. Brała udział w projektach muzycznych jak choćby ubiegłoroczny spektakl muzyczny „Bo my jesteśmy normalni, niestety”. Komponuje też własne utwory. Niektóre z nich jak choćby „Magia”, czy „Do gwiazd” można znaleźć w sieci.

red.



Czterech przyjaciół z boiska

W tegorocznych rozgrywkach Ligi Okręgowej w gronie 14 drużyn aż 11 reprezentuje powiat brzeski, a cztery spośród nich naszą gminę. Takiej sytuacji w historii brzeskiego futbolu jeszcze nie było. Dodatkowego smaczku tej rywalizacji dodaje fakt, że w czterech klubach funkcje trenerów pełnią byli zawodnicy Okocimskiego, którzy niegdyś mieli sposobność występować w jednym zespole. Mowa o Sławomirze Jagle (Novi/Rzezawianka Rzezawa), Marcinie Manelskim (Sokół Borzęcin Górny), Krzysztofie Paleju (Radłovia Radłów) i Rafale Polichcie (Okocimski Brzesko). Po dziewięciu niepełnych kolejkach największe powody do satysfakcji miał ten ostatni.

Cała wymieniona wyżej czwórka stanowiła trzon zespołu „Piwoszy” w sezonie 2004/2005. W rundzie jesiennej ich szkoleniowcem był Andrzej Iwan, wiosną schedę po nim przejął Zbigniew Kordela. Okocimski występ

pował wówczas w rozgrywkach IV ligi i zakończył je na trzecim miejscu.

Supersnajper Cyna

Najstarszy z tego grona jest Krzysztof Palej (48 lat). Obecny szkoleniowiec Radłovii trafił do Brzeska jesienią 2003 roku z Unii Tarnów, której był wychowankiem. Już w inauguracyjnym meczu rozgrywek IV ligi popisał się hat-trickiem strzelając Wolanii Wola Rzędzińska trzy gole (cały mecz zakończył się wynikiem 6:0). Sezon zakończył z dorobkiem 35 bramek w 34 meczach i został niekwestionowanym królem strzelców. Do historii brzeskiego klubu przeszedł wyczyn popularnego „Cyny” w wyjazdowym meczu z Tuchovią, kiedy to zdobył 5 bramek, a „Piwosze” wygrali ... 6:5.

W kolejnym sezonie ligowym Palej w 30 meczach zdobył 23 gole, co dało mu drugie miejsce w klasyfikacji najsukuteczniejszych strzelców. W sezonie 2005/2006 znowu okazał się najsukutecz-

niejszym strzelcem na tym poziomie rozgrywek, strzelając w 30 meczach 25 bramek. Miał wtedy spory wkład w awans Okocimskiego na III-ligowy szczebel piłkarskich rozgrywek. W tym samym sezonie Okocimski dotarł do II rundy centralnego szczebla rozgrywek Pucharu Polski. W meczu z Lechem Poznań „Piwosze” przegrywali już 0:3. W 56. minucie sygnał do odrabiania strat dał właśnie „Cyna”. Strzelił pierwszego gola, a mecz zakończył się sensacyjnym remisem 3:3. Na trybunach w Brzesku zasiadło wówczas 3500 kibiców, a trenerem „Kolejorza” był wówczas Czesław Michniewicz, aktualny szkoleniowiec reprezentacji Polski do lat 21. Krzysztof Palej był zawodnikiem Okocimskiego przez trzy pełne zespoły. Zdobył w tym czasie 97 goli (być może ten bilans jest wyższy, bo nie dotarliśmy do sprawozdania z pucharowego meczu z Olimpią Wojnicz (sezon 2004/2005). Podczas niedawnego pobytu w Brzesku zapytany o tę trzyletnią przygodę odpowiedział krótko: - *To były najpiękniejsze trzy lata w mojej karierze.*

Jaga czyli filar obrony

25 października 2005 roku na stadionie Lecha zasiadło 3000 widzów, by obserwować rewanżowy mecz swojej drużyny z Okocimskim, rozgrywany w ramach Pucharu Polski. Wszyscy byli przekonani, że po sensacyjnym 3:3 w Brzesku rewanż będzie dla „Kolejczy” spacerkiem. Mijała właśnie 18.25, gdy trybuny przy ulicy Bułgarskiej zamilkły, bo goście wyszli na prowadzenie, a sprawcą całego zamieszania był Sławomir Jagła. Jeszcze na 18 minut przed końcem spotkania bliżsi awansu byli podopieczni Zbigniewa Kordeli, wtedy to jednak poznańska Lokomotywa odpaliła, by ostatecznie wygrać 4:1. Udział w II rundzie Pucharu Polski to jednak dla Okocimskiego jeden z największych sukcesów w historii klubu, a swój znaczący rozdział w tej historii zapisał popularny „Jaga”.

Do brzeskiego klubu trafił w 2001 roku i pozostawał w nim przez dziesięć kolejnych lat, z półroczną przerwą w 2007 roku. Od początku stał się podporą formacji obronnej, z czasem coraz częściej przesuwany był do linii pomocy. Jego wzrost szczególnie trenerzy wykorzystywali przy stałych fragmentach gry, z pozytywnym skutkiem. Z tego powodu okazał się być jednym z najsukuteczniejszych strzelców w drużynie. Sezon 2002/2003 zakończył z dorobkiem 7 goli, rok później zdobył ich już 10, w następnym sezonie 4, a w sezonie 2005/2006 już 12. To był dla „Jagi” wspaniały sezon. Poza wspomnianym golem w Poznaniu strzelił dwie dużo ważniejsze bramki w rewanżowym meczu z Puszcą Niepołomicę, którego stawką był awans do III ligi. W pierwszym meczu w Brzesku „Piwosze” wygrali skromnie 2:1. W Niepołomicach już po pierwszej połowie przegrywali aż 0:3. Pod koniec meczu dał jednak o sobie znać właśnie Sławomir Jagła, który strzelił dwie bramki. Dzieła dokończył Dariusz Karwat. Remis 3:3 oznaczał wymarzony awans do III ligi. Rok wcześniej Okocimski wywalczył Puchar Polski na szczeblu MOZPN, a w finałowym meczu z Glinikiem Gorlice (4:1) bramki zdobywali Krzysztof Palej (3) i Sławomir Jagła (1). „Jaga” przyczynił się w znacznym stopniu do awansu Okocimskiego na II-ligowy szczebel. W sezonie 2009/2010 należał do najsukuteczniejszych strzelców „Piwoszy”. Zdobyl 7 bramek. Lepszy wynik uzyskał tylko Łukasz Popiela (8 goli). W tym też sezonie Okocimski z „Jagą” w składzie zajął 4. miejsce w II lidze i dotarł do 1/16 finału

Pucharu Polski. W swoim ostatnim sezonie w barwach brzeskiego klubu Sławomir Jagła bliski był wywalczenia awansu do I ligi. Wystarczyło tylko wygrać w ostatnim meczu z Ruchem Wysokie Mazowieckie. Sztuka się nie udała, a z awansu cieszyły się Olimpia Elbląg i Wisła Płock. W 2011 roku „Jaga” rozstał się z Okocimskim, niekoniecznie w przyjaznej atmosferze. Jesienią tego roku pauzował. Wiosną 2012 na pół roku związał się z Wisłą Puławą, w której barwach rozegrał 11 spotkań strzelając jedną bramkę. Karierę zakończył w Bocheńskim KS. Jako trener Rzezawianki realnie ocenia szanse swojego zespołu. Nadal kibicuje Okocimskiemu, czemu dał wyraz w pomeczowej wypowiedzi po niedawnym meczu obu drużyn.

Obronca z Mazur

Marcin Manelski dwukrotnie związał się z drużyną Okocimskiego. Po raz pierwszy pojawił się w Brzesku w 1997 roku. Liczył wtedy 26 lat i miał za sobą 9 sezonów gry w białostockiej Jagiellonii, w barwach której zaliczył między innymi 36 spotkań na najwyższym szczeblu ligowych rozgrywek. Przy Okocimskiej długo miejsca nie zagrzał. Już po roku przeniósł się do Hetmana Zamość, po czym jeszcze na dwa sezony powrócił do Białegostoku, skąd znowu wyruszył na południe Polski. Najpierw zakotwiczył w Sandecji Nowy Sącz, aż ponownie zasilił szeregi „Piwoszy”, grając w tej drużynie w latach 2003-2006. W sezonie 2003/2004 wraz z zespołem wywalczył I miejsce w IV lidze. Awansu do III ligi nie udało się wtedy wywalczyć, bo w barażowym meczu o jedną bramkę lepszy był Kmita Zabierzów. W następnym sezonie Okocimski z „Manelem” w składzie zajął 3. miejsce w lidze, a także zdobył Puchar Polski na szczeblu MOZPN. W sezonie 2005/2006 „Piwosze” ponownie wygrali IV ligę tracąc zaledwie 16 bramek w 30 meczach, w czym sporą zasługę miał kierujący wówczas defensywą Marcin Manelski. To był jego ostatni sezon w brzeskim klubie, ale zwieńczony upragnionym awansem do III ligi, ponownym zwycięstwem w Pucharze Polski na szczeblu MOZPN i udziałem w rozgrywkach Pucharu Polski na szczeblu centralnym. Odchodził z klubu jako 35-latek, by kontynuować karierę już niższych klasach rozgrywkowych. Jeszcze jesienią 2015 roku grał w a-klasowym Harcie Tęgorze. W ubiegłym sezonie prowadził drużynę Okocimskiego, wcześniej pracował też w tym klubie

z grupami młodzieżowymi. I on z nostalgią wspomina te cztery sezony spędzone przy Okocimskiej.

Wychowanek z ekstraklasą

Tylko jeden piłkarz z tej czwórki jest wychowankiem Okocimskiego. I to jakim? Jest to jedyny w historii klubu wychowanek, który może pochwalić się w swoim dossier występami w Ekstraklasie. W drużynie „Piwoszy” zadebiutował w 1990 roku i od tej pory pozostawał podstawowym graczem drużyny, która dotarła aż do II ligi, która była wówczas bezpośrednim zapleczem Ekstraklasy. W 1998 roku Okocimski został wycofany z rozgrywek, a najlepszymi graczami rozwiązywanej drużyny zainteresowały się inne kluby. W ten sposób Rafał Policht, bo cały czas o nim mowa, zasilił szeregi ekstraklasowej wówczas Odry Wodzisław Śląski. Rozegrał w niej 41 spotkań, strzelając 4 bramki. Do Brzeska powrócił na krótko w 2004 roku, skąd wyemigrował na rok do Stanów Zjednoczonych, gdzie występował w polonijnym klubie AAC Eagles Chicago. Wiosną 2006 roku ponownie stał się graczem Okocimskiego. Od razu zasygnalizował, że strzeleckiego instynktu nie zatracił. Grając tylko pół sezonu zdobył 6 bramek w lidze. W finale Pucharu Polski na szczeblu tarnowskiego podokręgu, wygranym 1:0 z Unią Tarnów to on strzelił zwycięskiego gola, a w finale tych samych rozgrywek na szczeblu MOZPN, wygranym 3:1 z Fablokiem Chrzanów popisał się hat-trickiem. Razem z drużyną wywalczył awans do III ligi, w której występował do 29 września 2007 roku. To był mecz z Avią Świdnik wygrany przez „Piwoszy” 1:0. Rafał Policht zwycięskiego gola zdobył już w 7. minucie, jednak wtedy nie zdawał sobie sprawy, że była to jego pożegnalna bramka zdobyta dla Okocimskiego. W jednym ze starć doznał skomplikowanego złamania nogi, co nie pozwoliło mu już nigdy wrócić do pełni piłkarskich sił. Od początku tego sezonu jest trenerem Okocimskiego i – jak na razie – ze swojego zadania wywiązuje się bardzo dobrze. Prowadzona przez niego drużyna zanotowała siedem zwycięstw i jeden remis i pewnie przewodzi ligowej stawce. W pojedynku z Krzysztofem Palejem wygrał 2:0, jeszcze wyżej, bo aż 7:0 on i jego piłkarze rozgromili podopiecznych Sławomira Jagły. Jesienią zmierzy się jeszcze z Marcinem Manelskim. Mecz z Sokołem Borzęcin odbędzie się w Brzesku 4 listopada.

Waldemar Pączek

Dookoła świata w urodziny

W jubileuszowym wydaniu BIM-u raczej trudno spodziewać się innego tematu na „dookoła świata” niż urodziny. Nie będzie więc zbyt oryginalnie. Przynajmniej jeśli chodzi o dobór tematyki, bo zapewniam, że podróż jak zwykle odkryje przed nami wiele ciekawostek i dziwnych zwyczajów. Okazuje się, że urodziny to nie tylko tort, balony i czapeczki na gumce. W niektórych krajach kojarzą się z nimi lizaki z żurawiem, targanie za uszy, czy szorowanie liśćmi.

Argentyna

W Polsce na osiemnastkę zaleca się solidne pasowanie. A w Argentynie? Tutaj jest chyba jeszcze gorzej, bo tradycja nakazuje, że za każdy rok życia trzeba solenizanta mocno pociągnąć za ucho. A uszy nie chcą się goić. Wystarczy popytać rodziców jak w ich czasach wyglądali niegrzeczni uczniowie. Jedna wielka rana za uchem. Plus całej sytuacji jest taki, że ciągnięcie za uszy odbywa się nie w osiemnaste, ale w piętnaste urodziny. Dziewczyny muszą też wykonać piętnaście tańców, z czego pierwszy z nich obowiązkowo z ojcem. Jak dla mnie, brzmi to trochę dziwnie - ojciec najpierw targa córkę za ucho a potem tańczy z nią walca. No cóż... taka kultura.

Ghana

Tam to pewnie dopiero czekają na osiągnięcie pełnoletności. Dlaczego? Ano dlatego, że w Ghanie młodociany solenizant ma niewesoło. Nie dość, że musi bardzo wcześnie wstać to jeszcze musi się myć. A które dzieci lubię mycie? No właśnie – żadne. Dorośli mogą za to być brudni, spać do południa. Niektóre lokalne tradycje mówią bowiem, że w dniu swoich urodzin, młody człowiek powinien wstać z samego rana i wymyć całe ciało za pomocą liści, moczonych przez całą noc w wodzie. Należy też włożyć białe ubranie. Ma to symbolizować wewnętrzne oczyszczenie. Po tym wszystkim solenizant może obudzić resztę rodziny i razem z nimi rozkręcić urodzinową imprezkę. Na niej powinny być serwowane kelewele, czyli bardzo zdrowe przystawki z pieczonego banana rajskiego. Kolejna urodzinowa potrawa to *oto*, przyrządzane ze smażonych na oleju palmowym słodkich ziemniaków i jaj.

Meksyk

W Meksyku lepiej urodzić się kobietą. Tutaj w ich żyłach nie musi płynąć błękitna krew, by mogły być księżniczkami. Dodatkowo nawet wieczna singielka będzie miała okazję poparadować w sukni ślubnej. Wszystko za sprawą *quinceañera*, czyli wielkiego balu z okazji piętnastych urodzin. Latynoski otrzymują w tym dniu społeczne przyzwolenie na umawianie się na randki, chodzenie na potańcówki i noszenie butów na wysokich obcasach. Dozwolony staje się również makijaż. Nic więc dziwnego, że tak im do tego dnia śpieszno. Solenizantki ubierają się w eleganckie, jasne suknie z falbankami. Na głowie obowiązkowo musi znaleźć się diadem, a w dłoniach bukiet kwiatów. Na bal zaprasza się



Kelewele – urodzinowy przysmak z Ghany.
fot. www.picsr.com

dziesiątki gości z całymi rodzinami, a zabawa trwa do białego rana. Zaraz, zaraz. To są urodziny, czy wesele? Jak się okazuje nie tylko u mnie opis *quinceañera* wywołał takie skojarzenia. Impreza ta ma ostatnio tyle samo zwolenników co przeciwników. W internecie można przeczytać, że „podobieństwo *quinceañera* do tradycji weselnych może sprawiać wrażenie, że uroczystość jest formą zachęty dla dziewcząt do rozpoczęcia współżycia seksualnego; stąd namawia się solenizantki do rezygnacji z wszelkich elementów kojarzących się z weselem i zachęca je do jak najsilniejszego akcentowania religijnej warstwy uroczystości”. Problem w tym, że ze wspomnianą warstwą religijną też nie jest najlepiej. Diadem na głowie solenizantki, który pierwotnie miał symbolikę religijną, dziś często zastępowany jest różową lub złotą koroną, a cała uroczystość wygląda jak imprezka dla napalonych nastolatków. Kolejna meksykańska tradycja staje się coraz bardziej amerykańska. I nie

zatrzyma tego nawet słynny mur na granicy obu państw.

Japonia

Nie ma to jak nie pamiętać swojej najważniejszej imprezy. U nas co prawda to nic zaskakującego, szczególnie gdy po imprezie budzimy się pod stołem, ale w Japonii powód tej amnezji jest zgoła inny. Po prostu Japończycy hucznie obchodzą tylko pierwsze urodziny dziecka. Rodzice uroczą się świętują pierwsze wejście w nowy rok z nowym członkiem rodziny. Nie odbywa się to więc w rocznicę urodzin ale pierwszego stycznia. Potem przyjęcie urodzinowych nie ma w ogóle albo po prostu jest o wiele skromniej. Jedyne wyjątki to trzecie i siódme urodziny u dziewczynek oraz piąte u chłopców. Jest to tzw festiwal *Shichi-Go-San* (czyli *Siedem-Pięć-Trzy*). Odbywa się 15 listopada lub w najbliższy tej dacie weekend. Nam pewnie przyniesie na myśl skojarzenia z pierwszą komunią. Dzieci ubiera się w odświętne togi i prowadzi do świątyni, gdzie podczas specjalnych ceremonii są one oddawane pod opiekę bóstw. Muszą obmyć dłonie, wrzucić pieniążek do specjalnej skarbonki i uderzyć w dzwon. W prezencie dostają od rodziców *chitose ame* – podłużne lizaki w tradycyjnym opakowaniu z wizerunkiem żurawia bądź żółwia. Zwierzęta te są w Japonii symbolem pomyślności.

Podsumowanie

Przyznaję, że niemało się nad tym tekstem namęczyłem. Trudno znaleźć rzeczowe informacje o urodzinowych tradycjach w różnych krajach. Na blogach podróżniczych, właściwie pustki. Na literaturę fachową też nie ma co liczyć, bo takowa prawie nie istnieje jeśli chodzi o tę tematykę. Pozostają strony internetowe z ciekawostkami, ale gdy próbowałem sprawdzić informacje tam podane, okazywało się że to bujdy. Pojawia się więc pytanie: dlaczego tak mało pisze się o urodzinach? Dlatego, że w wielu krajach po prostu w ogóle nie ma czegoś takiego! Większość krajów azjatyckich w ogóle nie celebryje tego dnia. Niektórzy członkowie ludów afrykańskich nie znają nawet daty swoich urodzin. Nie liczą ile życia jest już za nimi, ani ile go jeszcze pozostało. Nie skupiają się na liczbach, datach, terminach. Chyba mógłbym się z nimi zamienić. Nawet jeżeli oznaczałoby to rezygnację z corocznej imprezy urodzinowej.

Konrad

BURMISTRZ BRZESKA OGŁASZA PRZETARG NA

sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Mokrzkach
obj. KW TR1B/00051350/9 własności Gminy Brzesko oznaczona numerami ewidencyjnymi działek

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Geodezji i Gospodarowania Mieniem Urzędu Miejskiego pokój 119, tel. (14) 68-65-157, oraz na stronie internetowej pod adresem www.brzesko.pl



Nr działki ewidencyjnej	Cena wywoławcza gruntu
854/30	45 900,00 + 23 % VAT
854/31	50 200,00 + 23 % VAT
854/38	48 800,00 + 23 % VAT
854/39	48 100,00 + 23 % VAT
854/40	49 800,00 + 23 % VAT
854/41	52 300,00 + 23 % VAT
854/42	56 200,00 + 23 % VAT
854/43	58 600,00 + 23 % VAT
854/44	60 300,00 + 23 % VAT
854/46	55 800,00 + 23 % VAT
854/47	49 500,00 + 23 % VAT
854/48	47 400,00 + 23 % VAT
854/29	41 100,00 + 23% VAT
854/51	40 800,00 + 23 % VAT
854/52	48 200,00 + 23 % VAT
854/53	52 400,00 + 23 % VAT
854/35	23 900,00 + 23 % VAT
854/49	69 700,00 + 23% VAT

Szczegóły na www.brzesko.pl w zakładce NIERUCHOMOŚCI lub pod nr tel. 14 6865157

Metoda bumerangu czy poważny problem

Wracając z pracy do domu, zauważyłam różne rodzaje ulicznych błędów. Na początek przytoczę problem kierowców uważających chodnik za parking. Samochody nie tylko małe czy średnie, ale również duże stoją dwoma kołami na ulicy, a drugą parą kół na chodniku. Jest to duże utrudnienie dla przechodniów, ponieważ trudno jest iść, kiedy trzeba jednocześnie uważać, żeby przypadkiem nie zarysować lakieru czy zahaczyć o lusterko. Następnym ulicznym błędem jest brak drogowej kultury i nie mam tu na myśli tak zwanego przesadzania z uprzejmością. Większa część kierowców przeważnie młodych, którym się spieszy, nie zauważa, że przecho-

dzień czeka na pasach. Może to być na przykład starsza pani o kuli czy osoba z niepełnosprawnością. Dla przykładu opiszę pewną sytuację, jaka miała miejsce. Przechodzień czeka na przejście na pasach, z jednej strony jedzie policja, która zatrzymuje się, człowiek przechodzi, z drugiej strony jedzie tir, na widok człowieka zwalnia, ale nie zatrzymuje się, mimo że w pobliżu stoi policja. Mijają dni, a sytuacja nic nie jest lepsza. Może poprawiła się trochę uliczna kultura, ale samochody dalej jak stały, tak stoją na chodnikach. Przypomina mi się zabawa w bumerang, tylko, że zamiast dysku wracają problemy z upartymi kierowcami. Inna kwestia, jaką chciałabym przy-

toczyć przy okazji artykułu o kierowcach, to duży wzrost procentowy ulicznych wypadków. Upór kierowców, jak i pośpiech czynią z niektórych ludzi piratów drogowych. Dlatego pozwolę sobie przyznać rację pewnemu spotowi telewizyjnemu, wy kierowcy „zapomnieliście, że kiedyś byliście pieszymi”. Najgorzej, że brak zrozumienia pieszego to poważny problem, a powinien być przytaczany podczas każdego kursu na prawo jazdy. A swoją drogą piesi też muszą uważać, być czujni. Na koniec użyję cytatu: „kiedyś możesz być na moim miejscu albo ja na twoim”.

Sprawie dla dziennikarza przyglądała się Karolina Kluz

Azjatyckie wojaże Wojciecha Wojdaka

W pierwszych dniach października najlepsi pływacy globu brali udział w dwóch zawodach rozgrywanych w ramach pierwszej azjatyckiej części Pucharu Świata.

Wśród zawodników, którzy o pucharowe punkty rywalizowali w Hongkongu i Dausze, znaleźli się też trzej reprezentanci naszego kraju – Radosław Kawęcki, Filip Zaborowski i Wojciech Wojdak. Brzeski krawlista zaliczył cztery starty, w których trzy razy stał na podium.

W Hongkongu na dystansie 400 metrów podopieczny Marcina Kacera zajął drugie miejsce. Minimalnie wyprzedził go Włoch Gabriele Detti, ten sam, który wyszarpał Polakowi złoty medal podczas niedawnych Mistrzostw Świata w Budapeszcie. Drugiego dnia zawodów reprezentant BOSiR-u Brzesko wywalczył trzecie miejsce na dystansie 1500 metrów. Wyprzedzili go tylko Qiu Ziao (Chiny) i Gabrielle Detti,

Trzy dni po zawodach w Hongkongu pływacy startujący w Pucharze Świata przenieśli się do Dauhy, stolicy Kataru. Tutaj ponownie doszło do rywalizacji Wojciecha Wojdaka

z niesamowitym Gabriele Dettim. Na dystansie 400 metrów w eliminacjach najlepszy czas (3:51,44) uzyskał brzeski krawlista. W finale znów najlepszy okazał się Włoch, który pokonał pod-

kiej części zawodów Pucharu Świata Wojciech Wojdak wystartował na dystansie 1500 metrów kraulem. Tym razem zajął 4. miejsce, mimo że uzyskał czas lepszy o blisko 3 sekundy niż

ten, który dał mu trzecie miejsce kilka dni wcześniej w Hongkongu. Od początku rywalizacji ton walce nadawali Węgier Gergely Gyurta i Włoch Gabriele Detti, za którymi płynął reprezentant brzeskiego BOSiR-u. Na 300 metrów przed metą zza pleców Polaka wyskoczył Maksym Shemberev (Ukraina), który zdołał wyprzedzić także Dettię. Zwyciężył Węgier przed Ukraińcem, trzeci był Detti, a czwarty Wojciech Wojdak. Na piątym miejscu zawody ukończył Filip Zaborowski.

Do Azji polscy pływacy powrócą już w listopadzie, aby wziąć udział w drugiej

serii azjatyckich zmagani w ramach Pucharu Świata. Czekają ich zawody w Pekinie (10-11 listopada), Tokio (14-15 listopada) i Singapurze (18-19 listopada). Na grudzień zaplanowane są Mistrzostwa Europy (basen 25 metrów) w Kopenhadze) i Mistrzostwa Polski w Łodzi – także na krótkim basenie.

EMIL



foto. arch. prywat.

opiecznego Marcina Kacera zaledwie o 0,41 sekundy. Jeszcze na 50 metrów przed metą górą był Polak, ale Detti po raz kolejny udowodnił, że jest królem finiszu. Wojciech Wojdak zajął drugie miejsce, ale na podium nie mógł czuć się osamotniony, bowiem na najniższym stopniu stanął jego reprezentacyjny kolega Filip Zaborowski. Na zakończenie pierwszej serii azjatyck-

Podsumowanie Konferencji Pszczelarskiej

PROJEKT ZREALIZOWANO PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

 MAŁOPOLSKA

W dniu 02-09-2017 w Regionalnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym w Brzesku odbyła się pierwsza Konferencja Pszczelarska. Z zaproszonych gości pojawili się przedstawiciele Wojewódzkiego Związku Pszczelarskiego w Krakowie oraz Karpackiego Związku Pszczelarskiego w osobach Prezesów: Wojciecha Spisaka i Stanisława Kowalczyka. Przybyło też liczne grono pszczelarzy zarówno z Małopolski jak również z Podkarpacia i Śląska.

Tematyka wykładów mogła zaspokoić najbardziej wymagających słuchaczy. Dr Stanisław Flaga – pracownik Urzędu Marszałkowskiego, pszczelarz, ale również jedna z niewielu osób w Polsce mająca tak szeroką wiedzę na tematy związane z dziko żyjącymi pszczołami w wykładzie: „Ochrona bioróżnorodności pszczoł” zaprezentował krótką charakterystykę niektórych ich przedstawicieli oraz siedlisk bytowania i roślin, które dzięki ich pracy mają szansę wydać nasiona. W drugim wykładzie Wiceprezes Karpackiego Związku Pszczelarzy

w Nowym Sączu odpowiedział słuchaczom na pytanie czy pszczoła „Dobra” jest dobra. Z jej ważnych walorów podkreślił późniejszy, ale dynamiczny rozwój, możliwość zimowania na spadzi oraz duży instykt higieniczny. Wysoka łagodność tej pszczoły daje możliwość pracy w każdych warunkach pogodowych. Pszczoły tej linii poprzez naturalną selekcję przystosowały się do trudnych warunków środowiskowych występujących w Beskidzie Wyspowym głównie na terenie gmin Dobra, Tymbark i to tam udało się doprowadzić do powstania rejonu hodowli zachowawczej oraz objęto ją

programem ochrony zasobów genetycznych. Pasieka Prezesa Leśniaka prowadzi taki właśnie program i oferuje matki najwyższej jakości. W kolejnym wykładzie prof. Zygmunt Staszewski przedstawił nową miododajną odmianę szlązówki „Uleko”. Wydajność miodowa 200-300 kg/ha. To ilości, które mogą zachęcić pszczelarzy do obsiewania nieużytków, czy pól uprawnych w ramach uzupełnienia pożytków naturalnych. Jako roślina ozdobna i bylina pięknie różowo kwitnie, zdobiąc rabaty i wielogatunkowe kompozycje roślinne przez kilka lat. Miód szlázówkowy charakteryzuje się miłym aromatem, ma łagodny smak i prawie bezbarwny ko-

larz mający grunty może je obsiewać np facelią, gryką, gorczycą, ziołami, szlązówką, itp. Są również możliwości dopłat do roślin motylkowych oraz poplonów w ramach programów, z którymi szczegółowo można zapoznać się w ARiMR lub u specjalistów MODR. Prowadzący konferencję Janusz Filip w ramach dyskusji odpowiadając słuchaczom, powiedział, że celem tego wykładu była zachęta do uprawy roślin miododajnych, ale również do współpracy pszczelarzy i rolników, którzy mogą skorzystać z dopłat do tych upraw sięjąc je, gdy pszczelarz nie dysponuje gruntami. Wtedy zyskują obie strony. Zwiększenie odporności

pszczoł poprzez wprowadzenie do gospodarki pasiecznej probiotyków to temat, który zaprezentował dr Jacek Kostuch. Forma aplikacji poprzez opryski czy podkarmianie powoduje, że środowisko ula staje się bardziej przyjazne pszczołom a one same mają większy wigor, lepiej radzą sobie z patogenami oraz dobrze zimują. Doktor Em to probiotyk, któ-



foto: M. Kołfisz

lor z zielonkawym odcieniem. Nasiona są rozprowadzane przez firmę „Ulstar” w Radzikowie. W związku z nieobecnością prof. Mykola Hriboka z Lwowa, zaprezentowano film przedstawiający prawidłowe postępowanie z preparatami przeciwko warrozie firmy „Biowet Puławy”. Niewłaściwe zakładanie pasków ich pozostawianie na zimę w ulu, czy złe terminy odymiania pszczoł to kilka z przyczyn uodparniania się warrozy. Kierownik oddziału powiatowego ARiMR w Brzesku w kolejnej prezentacji przedstawił możliwości dopłat do roślin miododajnych począwszy od dopłat podstawowych, gdzie pszcze-

ry spełni oczekiwania pszczelarzy podkreślił Jacek Kostuch – również pszczelarz. W najdłuższym wykładzie tego dnia mgr inż. Jan Ślusarz emerytowany pracownik pasieki MODR, były wiceprezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Krakowie, przedstawił możliwości rozwoju pasieki poprzez robienie odkładów, ale również omówił prawidłową gospodarkę pasieczną (rok w pasiece) ze szczególnym uwzględnieniem higieny w ulu. Kolejnym wykładowcą był przedstawiciel firmy „VET ANIMAL” Marcin Raczyński” zaprezentował on jak prawidłowo badać pszczoły oraz

czerw. Dodatkowo przedstawił ofertę produktów zarejestrowanych do zwalczania warrozy: „APIGUARD”, „APILIFE VAR”, „THYMOWAR” oraz preparatów poprawiających kondycję rodzin pszczelich takich jak: „NOSI-VET”, „AMINO-VET”, „MULTIPRO-VET” i „HIVE ALIVE”. Równocześnie podkreślił, że jedynie prawidłowe stosowanie leków oraz preparatów dla pszczół zapewni pszczelarzowi sukces w hodowli. W ostatnim punkcie programu lekarz weterynarii dr Wacław Czaja przedstawił przepisy prawne dotyczące chorób zwalczanych z urzędu. Jako Powiatowy Lekarz Weterynarii i pszczelarz omówił też praktyczne sposoby walki ze zgnilcem i jego skutkami, obrazując całość zdjęciami chorego czerwiu. Zwrócił również uwagę na fakt, że pszczelarze wstydzą się zgłaszać chorobę, bo to ich porażka a tak naprawdę to w większości w dobrych pasiekach zgnilec występuje w najsilniejszych rodzinach, które zdobywając pokarm rabują słabe rodziny u tak zwanych „trzymaaczy”. Odszkodowania w przypadku likwidacji

rodzin powinny wystarczyć na zakup odkładów pszczelich w przyszłym roku – podsumował.

Równoległe z konferencją na Placu Kazimierza Wielkiego swoje namioty rozbiło 20 wystawców, którzy zaoferowali pszczelarzom swój asortyment sprzętu. Były również miody i sadzonki lip a mieszkańcy mogli wziąć udział w konkursach o tematyce pszczelarzkiej, gdzie nagrodami były właśnie słoiki z miodem. Trzydzieści sztuk tych słodkości rozeszło się jak ciepłe bułeczki, a pytanie czy kiślica to kapuśniak na żeberkach najbardziej mi się podobało. Pszczoły mimo chłodu buczały w pokazowych ulikach a po placu krążyły tace z chlebem smarowanym miodem. Oby nam chleba i miodu do przyszłego roku nie brakło i byśmy znów spotkali się zdrowi i pełni optymizmu na kolejnej konferencji w Brzesku.

W przerwie między wykładami Prezes Pogórskiego Związku Pszczelarzy Leszek Bodzioch wraz z Członkiem Zarządu Januszem Filipem wręczyli zasłużonym pszczelarzom

odznaczenia Polskiego Związku Pszczelarzkiego:

Statuetką im. ks. dr Jana Dzierżona został odznaczony: Adam Nitsch

Medalem im. ks. dr Jana Dzierżona został odznaczony: Stanisław Paryło

Złotą Odznaką Polskiego Związku Pszczelarzkiego zostali odznaczeni: Eugeniusz Gurgul, Stanisław Iskra, Alfred Szuba, Zdzisław Janiczek

Srebrną Odznaką Polskiego Związku Pszczelarzkiego zostali odznaczeni: Bolesław Haraf, Józef Kubala, Adam Legutko, Lech Pikula, Józef Wąsik, Józef Wolsza, Bolesław Trojanowski, Robert Twardosz, Franciszek Rajski, Antoni Giza

Braźową Odznaką Polskiego Związku Pszczelarzkiego zostali odznaczeni: Paweł Bieniek, Józef Góra, Jan Jaworski, Czesław Kłęk, Stanisław Kuc, Wacław Nalepka, Jan Pałucki, Tomasz Sady, Tadeusz Trytko, Kazimierz Mech

Janusz Filip

Kręglarski Turniej Miast

W sobotę 30 września kręgielnia BOSiR gościła kręglarzy z całej Polski, którzy rozpoczęli rywalizację w Turnieju Miast. Na konkurs składa się sześć turniejów w ramach sportu powszechnego rozgrywanych w formule do pełnych, które zaplanowano kolejno w Brzesku, Lesznie, Wronkach, Gostyniu, Pucku i Sierakowie. Patronat nad rozgrywkami sprawuje Polski Związek Kręglarski.

Do sportowej rywalizacji w Brzesku zgłosiło się 60 zawodników i zawodniczek (43 mężczyzn i 17 kobiet). Każdy z zawodników miał do oddania po 60 rzutów do pełnych. W klasyfikacji miast liczą się trzy najlepsze wyniki zawodników z danego miasta.

W klasyfikacji kobiet zwyciężyła Bogusława Ułase-

wicz (Poznań) z wynikiem 360 kręgli. Drugie miejsce na podium zajęła Izabela Cwojdzńska (Tarnowo Podgórne), a na trzecim miejscu uplasowała się Maria Michałowska (Śrem). Wśród mężczyzn bezkonkurencyjny okazał

się miejscowy kręglarz Krzysztof Zuzia, który zakończył grę z wynikiem 391 kręgli. Na drugim miejscu stanął zawodnik z Tarnowa Podgórno Maciej Falbierski, a na trzecim Tomasz Michalak (Wronki). Po pierwszym turnieju w klasyfikacji miast prowadzi Brzesko, na drugim miejscu Tarnowo Podgórne, a na trzecim Leszno.

BOSiR



foto BOSiR

ZADBAJ PROFESJONALNIE O SWOJĄ SKÓRĘ I CIAŁO

Salon Redukcji Defektów Skórych RDS w Brzesku przygotował nową ofertę zabiegową a wśród niej:

ZABIEGI REDUKUJĄCE TRĄDZIK, BLIZNY, PRZEBARWIENIA

Zabiegi leczące i zmniejszające trądzik, blizny i przebarwienia w każdej formie nasilenia. Zabiegi wykonywane są różnymi metodami dobranymi do potrzeb skóry dane osoby. Zapraszamy osoby z bliznami po operacjach, oparzeniach.

OCZYSZCZANIE CHEMICZNE- Peeling kwasem Migdałowym

Oczyszcza skórę, leczy trądzik, zmniejsza stany zapalne, zaczerwienienia, zaskórniki i redukuje łojotok, błyszcznienie się skóry. Wyrównuje kolorystykę skóry, rozjaśnia przebarwienia oraz wygładza i odmładza skórę.

Może być stosowany także przy skórze bardzo wrażliwej. Kwas migdałowy nie uwarżliwia skóry na słońce, zabieg może więc być wykonywany przez cały rok.

TRWAŁE USUWANIE ZBĘDNEGO OWŁOSIENIA -DEPLACJA LASEROWA

Usuwanie zbędnego owłosienia LASEREM DIODOWYM jest metodą trwałą i bezpieczną. Wiązka promieni przenika jedynie do 4 mm w głąb skóry, uszkadzając trwale jedynie cebulkę włosa. Laser emituje łagodną wiązkę promieni, pochłanianą przez barwnik włosa - im ciemniejsze włosy i im jaśniejsza skóra tym zabieg jest skuteczniejszy. Nie wszystkie włosy rosną równocześnie. Część z nich znajduje się w fazie wzrostu i to one reagują na światło lasera. Dlatego aby usunąć wszystkie włosy zabieg musi być powtórzony (4-7 razy). Można wykonać też mniejszą liczbę zabiegów w celu tylko przerzedzenia włosów. KAŻDY ZABIEG USUWA NA ZAWSZE OKOŁO 20% Zabiegi wykonuje się w odstępach około 3-6 tygodni.

Pamiętaj aby przed zabiegiem minimum 3 tygodnie wcześniej: nie wrywać włosów w żaden sposób, nie opalać skóry, nie stosować samoopalacza, nie brać antybiotyków, ziół (np. dziurawiec, nagietek) i innych substancji, które mogą uwarżliwiać na słońce.

PARTIA DO WYBORU:	Cena za 1 zabieg	Cena za 4 zabiegi płatne z góry
WĄSIK lub SUTKI	120 zł	390 zł
BRODA lub RĄCZKI lub DŁONIE lub NIEWIELKIE OWŁOSIENIE BRZUCHA	150 zł	490 zł
PACHY lub PACHYNY lub SZYJA lub KARK	200 zł	650 zł
BIKINI GÓRA lub STREFA INTYMNA MĘSKA lub RAMIONA lub PRZEDRAMIONA lub POŚLADKI	250 zł	800 zł
KŁATKA lub BRZUCH lub CAŁA TWARZ	300 zł	990 zł
CAŁE RĘCE lub ŁYDKI lub UDA lub BIKINI + PACHYNY lub STREFA INTYMNA MĘSKA + PACHYNY	350 zł	1150 zł
CAŁA TWARZ + SZYJA	400 zł	1400 zł
KŁATKA + BRZUCH lub PLECY	450 zł	1500 zł
CAŁE NOGI	550 zł	1890 zł

LASEROWE USUWANIE TATUAŻY

Wiązka emitowana przez laser rozrywa barwnik na drobne cząsteczki, które następnie są wychwytywane przez nasz układ odpornościowy i wydalone z organizmu. Efekty zabiegu są widoczne po każdym zabiegu, tatuaż stopniowo znika. Ilość potrzebnych zabiegów jest indywidualna. Przy czarnych tatuażach zazwyczaj są to 3-6 zabiegów. Przy tatuażach kolorowych konieczne jest więcej zabiegów. Filmik z zabiegu w naszym salonie znajdziesz na YouTube: „Laserowe usuwanie tatuażu Brzesko”. Cena: od 100 zł do 500 zł za zabieg.

LASEROWE USUWANIE RUMIENIA, CZERWIENIENIA SIĘ

200 zł za zabieg lub 3 zabiegi płatne z góry: 500 zł. Zaleca się wykonanie 3-8 zabiegów.

LASEROWE ZAMYKANIE POPEKANYCH NACZYNEK „pajęczków” na twarzy i ciele

pojedyncze naczynka: 100zł -200 zł, większy obszar (np. nos, broda, policzki itd) ~150zł - 300 zł za zabieg. Po zabiegu powstają strupki, które utrzymują się kilka dni.

ZABIEGI ODMŁADZAJĄCE, REGENERUJĄCE, ODŻYWCZE

Nowoczesne i najbardziej skuteczne zabiegi odmładzające. Zapraszamy na Peelingi Kwasowe, Zabiegi Falemi Radiowymi, Mezoterapię Bezłigową, Mikroigłową, Dermabrazję Diamentową, Korundową, Oxybrazję oraz tradycyjne zabiegi kosmetyczne: Dottedniący, Czekoladowy, z Retinolem, z witaminą C.

Mezoterapia MIKROIGŁOWA, DermaPen lub Roller

Podczas zabiegu głowica z kilkunastoma igielkami delikatnie nakuwa naskórek. Mikro klucia pobudzają skórę do odbudowy, pobudzają produkcję kolagenu i elastyny. Utworzone mikro kanaliki w skórze powodują, że jej przepuszczalność zwiększa się wielokrotnie dzięki czemu skóra dużo lepiej wchłania substancje aktywne z preparatów używanych przy zabiegu. Organizm reaguje wzmożoną odbudową świeżej, zregenerowanej skóry. Skóra zyskuje ujędrnienie, zmarszczki mimiczne zaczynają się redukować, a cały owal i kontur twarzy ulega poprawie. Podczas zabiegu używane są jednorazowe głowice.

MOCNY MEDYCZNY Peeling Kwasem TCA:

Zabieg dla cery z bliznami, zmarszczkami, przebarwieniami oraz dla osób z poszerzonymi ujściami gruczołów łojowych, wągami, mocnym zanieczyszczeniem skóry. Może być stosowany zarówno na twarz, jak i na całe ciało. Peeling skutecznie złuszcza naskórek, a skóra właściwa jest stymulowana do zwiększonej syntezy kolagenu, elastyny i kwasu hialuronowego. Pozwala to pozbyć się widocznych defektów, a do tego zainicjować przebudowę głębszych struktur skóry, odmłodzenie jej. Zabieg jest mocno regenerujący, stymuluje naturalny wzrost nowej tkanki, skóra staje się gładza, jaśniejsza, świeższa i bardziej elastyczna. Jest to mocny peeling przez co skóra może być zaczerwieniona i podrażniona do 2 dni a od około 5-go do 10-go dnia może mocniej się złuszczać.

FALE RADIOWE RF ODMŁADZANIE Twarzy, UJĘDRNIANIE,

UELASTYCZNIANIE CIAŁA

Pulsujące Fale Radiowe pobudzają włókna kolagenowe co wywołuje ich skurczenie i napinanie, dzięki czemu następuje proces regeneracji i uelastycznienia skóry. Stymulują fibroblasty do odbudowy i wytwarzania kolagenu i elastyny dając efekt wypełnienia zmarszczek. Zwiększa się gęstość, elastyczność i napięcie skóry i kolorystykę cery.

FALE RADIOWE RF REDUKCJA TKANKI TŁUSZCZOWEJ, CELLULITU

Stałe Fale radiowe docierają do głębokich warstw skóry i komórek tłuszczowych. Pod wpływem temperatury dochodzi do ich rozpuszczenia i rozbitcia czyli tzw. lipolizy. Podczas zabiegów pobudzany jest też układ limfatyczny i krwionośny co wspomaga pozbycie się uwolnionego tłuszczu. Zwiększa się metabolizm w tkankach-dzięki temu tkanka tłuszczowa spalana jest jeszcze kilka godzin po zabiegu. Ponadto fale radiowe działają odmładzająco, stymulują produkcję kolagenu, uelastyczniają i poprawiają napięcie skóry.

LIPOSUKCJA ULTRADŹWIĘKOWA to nowoczesny i bezinwazyjny zabieg redukujący zgromadzone tłuszczu i cellulit znajdujące się w miejscach takich jak np: brzuch, uda, talia, biodra, ręce. Podczas tego zabiegu na komórki tłuszczowe działa kawitacja ultradźwiękowa, która rozбивa komórki tłuszczowe i przekształca je w emulsję. Podczas zabiegu ultradźwięki oddziałują na błonę komórkową komórek tłuszczowych, powodując jej uszkodzenie. Wibracja ultradźwiękowa prowadzi do rozbitcia komórek tłuszczu, redukując w ten sposób ich ilość. Uwolniony z tkanki tłuszcz i toksyny są usuwane z ciała poprzez gruczoły potowe oraz układ limfatyczny skąd docierają do wątroby, gdzie komórki tłuszczowe ulegają identycznej przemianie jak tłuszcz pochodzący z pokarmów.

Kuracja COSMELAN - zabieg usuwający nawet najciemniejsze przebarwienia skórne, silnie odmładzający skórę.

To NAJSKUTECZNIEJSZA NA ŚWIECIE metoda usuwania przebarwień każdego typu: pochodzenia hormonalnego, posłonecznych, starczych, pozapalnych, piegów i wszelkich znamion barwnikowych. Kuracja przywraca także równowagę skórze tłustej i mieszanej, zwięża pory i działa mocno odmładzająco, stymuluje odnowę kolagenu. Zabiegi najlepiej wykonywać jesienią. Kuracja działa w oparciu o substancje wybielające i silnie hamujące tyrozinazę, kluczowy enzym w procesie powstawania melaniny czyli brązowego barwnika skóry.

Salon Redukcji Defektów Skórych RDS
Joanna Staszczuk
Ul. Jana Pawła II nr 45 wjazd od ul. OKULICKIEGO
www.dermatologbrzesko.com.pl
Na zabiegi kosmetyczne Konieczne
ZAPISY: 788 905 224





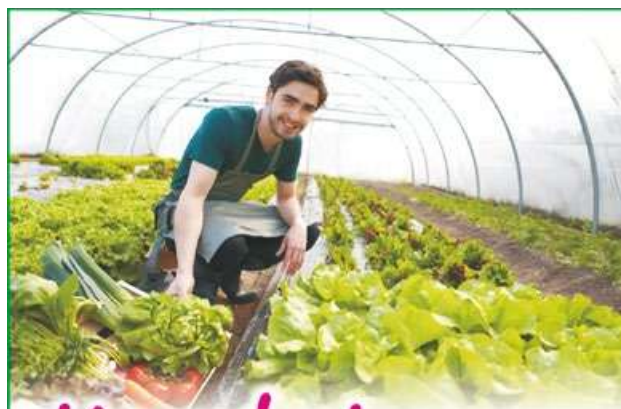
BRZESKO, RYNEK
www.bufix.pl
tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- **KOMUNIKACYJNE** ▪ **OSOBOWE**
- **GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE**
- **ŻYCIOWE** ▪ **MAJĄTKOWE**



Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!



Kredyty

*Dla Klientów Indywidualnych,
Firm, Rolnictwa i Instytucji*



Krakowski Bank Spółdzielczy

Polski Bank www.kbsbank.com.pl

Filia Brzesko,
ul. Mickiewicza 31a,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 01 20,

Filia Brzesko,
ul. Ogrodowa 6,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 41 84,



SKŁAD OPAŁU

KOSTKA



ORZECH



eko GROSZEK



MIAŁ



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku
32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11, tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005,
e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl, www.mpec.brzesko.pl

CHEM *pak*

BRZESKO, UL. KOPERNIKA 18C
TEL. 14 686 38 81, 14 663 18 01

WYSOKOENERGETYCZNY, POLSKI WĘGIEL

KOSTKA • ORZECH • EKO-GROSZEK • MIAŁ

..... **BEZ POŚREDNIKÓW**

WĘGIEL SIANY

Węgiel tylko z polskich kopalń!

KWK Ziemowit | KWK Piast

sprawdź nasze najniższe ceny